

CZŁOWIEK, KTÓRY OSZUKAŁ MIASTO

Odpowiedź prezydenta Mirosława Borzysza

Oświadczenie Obywatelskiego Komitetu Wyborczego

czytaj str. 4

JEST

NASZA GAZETA

KĘDZIERZYN-KOŹLE
TYGODNIK LOKALNY

Od środy do środy

ISSN 1427-230X INDEKS: 332488

19 lutego 1997

Nr 7 (22)

Cena 1 zł

Od Hellionu do aresztu

W ubiegłym roku Artur Ośko, właściciel kędzierzyńsko-kozielskiej firmy „Gama Leasing”, chciał zorganizować promocję telefonów komórkowych. W ramach tej promocji zaprosił do naszego miasta popularny w Polsce zespół De Mono. Miejsce, w którym miał się odbyć koncert, było nieczynne od lat kino Hellion. Na datę koncertu wyznaczono dzień 14 grudnia. Bilety miały być sprzedawane w biurze firmy, nota bene wiecznie nieczynnej. Mimo krzykliwej reklamy w miejscowych mediach, koncert się nie odbył. Wielu fanów De Mono poczuło się oszukanymi.

Czytelnikom JNG i fanom De Mono przedstawiamy krótką rozmowę, jaką przeprowadziliśmy z Arturem Ośko w kozielskim Areszcie Śledczym. Przebywa w nim od 5 grudnia, za wyłudzenia znacznej sumy pieniędzy od jednego z lubelskich banków.

Nas nie interesowała sprawa przestępstw dokonanych przez właściciela „Gama Leasing”, tylko koncert De Mono.

JNG: Skąd się wziął pomysł zorganizowania koncertu?

Artur Ośko: Pomysł koncertu był prosty. Robię koncert, dzięki któremu mam reklamę sprzedawanych przeze mnie telefonów, w radiu i prasie. Dokładałem do tej imprezy niewiele pieniędzy.

Ludzie się bawią i wszyscy są zadowoleni.

JNG: Czy wiedział Pan o tym, że budynek byłego kina nie nadaje się do organizowania imprez?

A. O.: Do wiedziałem się o tym cztery tygodnie przed terminem koncertu. Organizację koncertu w Hellionie uzgadniałem telefonicznie z Silesią, zarządcą budynku. Osoba, z którą rozmawiałem nic nie wspominała o tym, że to

miejsce nie nadaje się na organizację tej imprezy. Ja osobiście się na tym nie znam.

JNG: Gdy już było Panu wiadomo, że w Hellionie nie będzie koncertu, co działo się dalej?

dokończenie na str. 5

Koncert

De MONO

14 grudnia godz. 18

„Hellion” Koźle

Bilety w cenie 9,50

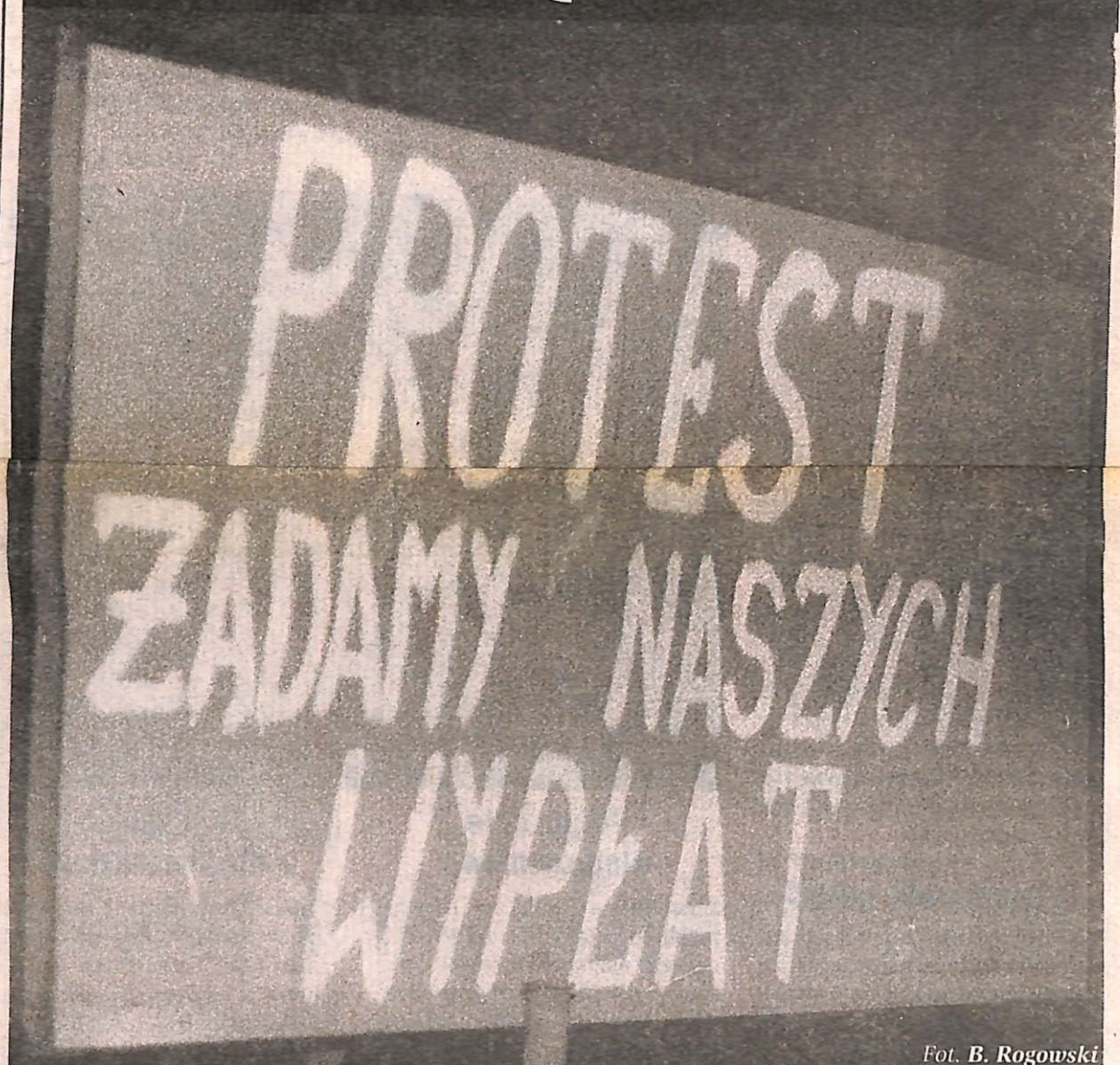
Gama Leasing

Koźle ul. Racławicka 15 Ip.

Bez biurka

Kolejne spotkanie, tym razem z lekarzami,
28 lutego o godz. 19.00, w kawiarni „Arhena”

RIWA GMINEŃ KIWA



Fot. B. Rogowski

Nowe okoliczności dotyczące firmy Riwa - Meble nakazują nam wrócić do tematu, tym bardziej, iż zarysowują się pierwsze powody likwidacji tego zakładu.

Powodem tego było i na pewno jest osiągnięcie z tego terenu i majątku jak największych korzyści materialnych. Cel szczytny, który sobie stawia niejeden człowiek biznesu. Wszystko zależy w jaki sposób do niego dochodzi. Przykład pana Henryka Warzechy nie może być chyba godnym naśladowania. Osiągnięcie stałego zysku bez jakichkolwiek nakładów mogłoby się wydać **perpetuum mobile**, taki zysk może dać np. stacja paliwowa

Aral, z którą wystarczy podpisać umowę dzierżawy.

Nim jednak doszło do aktualnego stanu, Riwa musiała umocować się na tym terenie, dlatego musimy wrócić pamięcią aż do roku 1989. Od tego czasu rozpoczęły się dziwne (chyba dla nas) zabiegi prawnie - administracyjne. We wrześniu owego roku kierownik Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami oddaje spółce Riwa nieruchomość o pow. 1.284,6 ha wraz z budynkami

i urządzeniami w użytkowanie wieczyste. Właścicielem obiektu jest skarb państwa. Wartość obiektu wynosiła wówczas niecałe 200 mln starych złotych. Jeden z ważniejszych elementów w tej decyzji, to zapis dotyczący użytkownika, obligujący go do „utrzymania budynków w należytym stanie a w wypadku ich zniszczenia bądź rozbiórki do odbudowy w ciągu 5 lat”.

dokończenie na str. 5

OBROTNY SPRZEDAWCA

Zakończył się styczniowy konkurs redakcji JNG, do którego zaprosiliśmy sprzedawców gazety z punktów RUCH S.A. oraz KOLPORTERA. Stoczyli oni bezkrwawą walkę o tytuł „Obrotny Sprzedawca JNG”. W ciągu całego miesiąca najwięcej gazet kupiono w „Światowidzie”, gdzie mieści się punkt sprzedaży KOLPORTERA. Tamtejsza załoga otrzymuje zatem w nagrodę miano „Obrotnego Sprzedawcy” oraz obiecany, bezprzewodowy czajnik elektryczny ufundowany przez spółkę cywilną EVEREST. W tym tygodniu nagrodę prześlemy kierownicze „Światowida”, którą jest Teresa Rypa. Przez cały styczeń sprzedano tam 324 egzemplarze naszej gazety. Serdecznie gratulujemy.

Jednocześnie ogłaszamy podobny konkurs w marcu, tym razem tylko dla sprzedawców z placówek RUCH S.A. Dlaczego tylko dla nich? Otóż mają oni małe kioski, które w konkurencji z dużymi sklepami spożywczymi są bez żadnych szans. Nagrodą będzie tym razem ekspres do kawy, ufundowany również przez PHU EVEREST. Życzymy powodzenia.

Wyłuskiwanie talentów

Sławomir Kowalik - wybitna postać kędzierzyńskiego sportu. Najpierw jako zawodnika, a następnie jako trenera tenisa stołowego. Przez 45 lat swojej pracy trenuje młodzież. Zawsze zaczyna od zera. Doprowadza drużynę do II ligi i od początku prowadzi nabór młodzieży. Typowy wyławiacz talentów. Swoimi wspomnieniami podzielił się z mną podczas pożegnalnego spotkania z załogą Warsztatów Szkolnych w Zakładach Chemicznych BLACHOWNIA SA. Przeszedł bowiem na zawodową emeryturę. Przepracował łącznie 41 lat, w tym 28 lat w BLACHOWNI.

- Moje początki ze sportem rozpoczynają się z chwilą rozpoczęcia nauki w Technikum Chemicznym w Sławięcicach. Tam właśnie zaczynałem od lekkoatletyki, piłki nożnej, koszykówki, boks, pływania i tenisa stołowego. Jednak po jakimś czasie moim hobby stał się tenis stołowy. Najpierw jako zawodnika,

a potem trenera. W tym celu ukończyłem kurs instruktorów w Opolu w roku 1968. Rozpocząłem trenować młodzików w Chemiku Kędzierzyn, by po reorganizacji przenieść się do Startu Kędzierzyn.

Mając kurs instruktora zostałem trenerem i do tego miałem jeszcze dużo szczęścia, gdyż trafiłem na bardzo uzdolnioną młodzież. Z takimi zawodnikami jak: **Filip Knyszewski, Ireneusz Kowal, Marcin Ksol, Andrzej Świerzewski, Zbigniew Kowalik** oraz zawodniczkami: **Małgorzata Burkat, Stefania Musioł, Anna Zdzierak, Anna Adamska, Krysztyna Kalinowska, Bożena Górską, Daria Baszczak**, zdobyłem w 1979 r. awans do II ligi. Drużyna ta grała ze sobą niezmiennie przez okres 7 lat. Natomiast **Filip Knyszewski** awansował do młodzieżowej kadry Polski, zdobywając młodzieżowe mistrzostwo kraju oraz dwukrotnie wicemistrzostwo.

Po opuszczeniu Startu, rozpocząłem od podstaw pracę z młodzieżą w Ruchu Zdzieszowice. Początkowo było bardzo ciężko, nie było sprzętu, nie było odpowiedniej sali. Graliśmy na korytarzach. Z młodych chłopców, dzięki ich uporczywej pracy, wyrosli dobrzy i sprawni zawodnicy, jednocześnie awansując do II ligi. Czołówka, która wywalczyła awans to: **Andrzej Adamski, Jarosław Taraszkiewicz, Krzysztof Stolarczyk, Roman Zwołański, Marek Jarmusik, Rafał Dreksa, Damian Krężlewski.**

Szczególny talent to **M. Jarmusik**, który w kategorii niepełnosprawnych zdobył mistrzostwo świata, mistrzostwo Europy, wygrał TOP - 12 w Danii, zdobył mistrzostwo Polski. Tytuł mistrza świata zdobył w trzech kategoriach - indywidualnie w miksie, deblu oraz drużynowo. Gdyby nie śmierć w ub. roku, byłby to czołowy zawodnik kraju seniorów. Kiedy rozpoczęło szukanie oszczęd-

ności w klubie zapadła decyzja o wycofaniu drużyny z II ligi. Moja kolejna misja się skończyła.

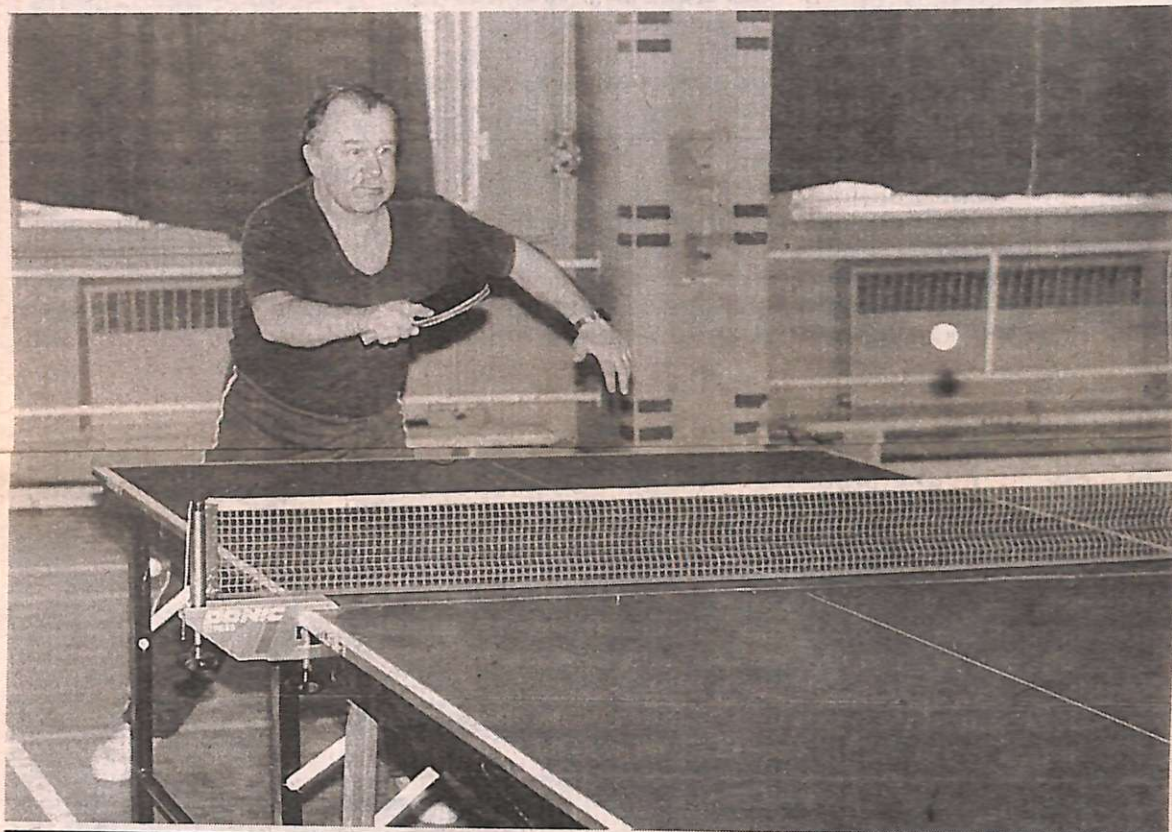
Następną przygodę z tenisem stołowym rozpocząłem w MMKS - ie K-K z młodzikami i juniorami opierając się na bazie SP 10. Wyszukuję talentów z którymi mogę coś zrobić. W obecnej chwili występujemy w lidze okręgowej nawiązując walkę z doświadczonymi 30 - 40 letnimi zawodnikami. Myślę, że za kilka lat z tą młodzieżą uda nam się awansować nawet do II ligi.

Do aktualnej czołówki należą: **Bartosz Miraszewski, Piotr Bałaziński, Michał Rutkowski, Marcin Żebrowski, Marcin Kuźmich, Dariusz Baran, Dariusz Trojnar, Jarosław Biger, Łukasz i Kamil Chwedynowie, Arkadiusz Wawrzyniak, Paweł Lipiński, Magdalena i Ewa Łuczak.** Jest to grupa, która mieści się w czołówce Opolszczyzny w swoich kategoriach wiekowych. Trenujemy w sali budynku dawnej szkoły kolejowej, przy ul. Dworcowej 13, w każdy czwartek i piątek od godz. 16.00. Prowadzę nabór wśród młodzieży z klas V i młodszych. Będąc na emeryturze, chcę się całkowicie poświęcić ping-pongowi.

Sławek Kowalik jako jedyny na Opolszczyźnie, posiada I kategorię trenera tenisa stołowego. Za swoją pracę został wyróżniony srebrną i złotą odznaką Polskiego Związku Tenisa Stołowego i jako jeden z nielicznych w regionie, otrzymał Medal 50 - lecia PZTS. W ZCh BLACHOWNIA SA otrzymał srebrną odznakę „Zasłużonego dla zakładu”. Marzy, by znów w K-K stworzyć drugoligową drużynę.

P.S. Widziałem tę młodzież, są to jeszcze malcy. Znad stołów pingpongowych widać tylko paletki. W przyszłości będą mistrzami. Prośba do zarządu MMKS-u. Tej drużynie trzeba pomóc. Na razie grają na swoim sprzęcie. Na zawody wyjeżdżają w dresach różnobarwnych, wyglądają jak ufoludki, a przecież reprezentują nasze miasto, bogate miasto.

Tekst i zdj.: TAW



Płomień zgaszony ?

Zarząd aktualnego mistrza kraju w siatkówce mężczyzn **Kazimierz Płomień Sosnowiec** wydał oświadczenie następującej treści:

„W Związku z niespełnieniem sportowych oczekiwań, Zarząd GKS Kazimierz Płomień Sosnowiec na posiedzeniu w dniu 4.02.1997 postanowił co następuje: Wystawić na listę transferową zawodników **Grzegorza Michałaka, Jarosława Szopę, Sławomira Węglera, Marka Kwiecińskiego,**

Rafała Ślusarczyka oraz Zbigniewa Zielińskiego i Jarosława Sadowskiego. Dwóch ostatnich na skutek wygaśnięcia kontraktów.

Ponadto Zarząd do końca marca 1997 roku zdecyduje, czy przedłużyć kontrakty z trenerem **Andrzejem Urbańskim** i **Januszem Kapką** (dotychczasowe kontrakty utrzymują ważność do końca sezonu ligowego).

Jednocześnie postanowiono, że z nowo wybranym trenerem Zarząd

będzie konsultował zamierzone nowe transfery, dbając o to, aby drużyna mogła sięgnąć po najwyższe trofea sportowe w sezonie 1997/98.”

Można się zastanowić, co by było gdyby Zarząd poczekał kilka tygodni z ogłoszeniem decyzji o rezygnacji z usług tych zawodników. Teraz należy się spodziewać już tylko porażek „Kazików”, bo kto będzie się starał grać, gdy nie ma perspektyw dalszej gry w klubie. Ciekawe, czy do końca rozgrywek sosnowiczanie odniosą jakiegokolwiek zwycięstwo.

PIW

Kopana w podokręgu

Puchar Polski

Zestaw par na 2 marca 1997 r.

1) TKKF „Blachowianka” - LZS Pokrzywnica, 2) LZS „PO-RA-WIE” Większyce - LZS Pawłowiczki, 3) KS Sławięcice - LZS „Victoria” Łany, 4) LZS Poborszków - LZS „Odrzanka” Dziergowice, 5) LZS „Rolnik” Urbanowice - LKS „Górniki” Januszkowice, 6) LZS Stare Koźle - KS „Orzeł” Polska Cerekiew, 7) LZS „Ruch” Steblów - LKS „Spartan” Grudynia Wielka, 8) KS „Cisowa” K-K - LKS „Victoria” Cisek II, 9) LKS „Śląsk” Reńska Wieś - LZS Gościęcino, 10) LZS Gieraltowice - pauzuje.

TAP

Jarek mistrzem

W domu Kultury „Chemik” odbyły się indywidualne szachowe mistrzostwa szkół podstawowych. Rozegrano 7 rund systemem szwajcarskim.

Wyniki: 1 **Jarosław Wojakowski** (SP 14) - 7 pkt, 2. **Paweł Stania** (SP 8) - 5 pkt, 3. **Bartek Chromczak** (SP 8) - 5 pkt, 4. **Przemysław Widacki** (SP 19) - 5 pkt, **Tomasz Mleczo** (SP 12) - 5 pkt (o miejscach decydowała punktacja pomocnicza), (6 - 9). **Przemysław Treła** (SP 9), **Andrzej Słowiński** (SP 2), **Przemysław Truty** (SP 20), **Roman Truty** (SP 12), - wszyscy po 4 pkt, 10 - 14. **Tomasz Adamczyk** (SP 19), **Łukasz Wój-**

towicz (SP 8), **Hanna Marek** (SP 19), **Dawid Żarnowiec** (SP 14), **Marek Krótkiewicz** (SP 12), - wszyscy po 3 pkt, 15 - 16. **Łukasz Wąsik** (SP 19), **Tomasz Marek** (SP 14), po 2 pkt, 17. **Krzysztof Wąsikiewicz** (SP 1) - 1 pkt, 18. **Mateusz Wąsik** (SP 19).

Zwycięzca otrzymał puchar ufundowany przez prezydenta miasta. Zawodnicy na miejscach od 1 do 5, otrzymali nagrody rzeczowe, ufundowane przez Miejski Ośrodek Kultury. Nagrodę dla najlepszej dziewczyny otrzymała najmłodsza uczestniczka zawodów **Hania Marek**. Sędzią głównym zawodów był **Ginter Faber.**

WAR

Szkolne potyczki

Najlepsi w zawodach miejskich w łyżwiarstwie Szkół Podstawowych:

JAZDA SZYBKĄ. Chłopcy: 1). SP 3, op. **Jan Węgrzyn**, 2). SP 6, op. **Urszula Martini-Tanty**, 3). SP 2, op. **Dobrosława Karaś**. **Indywidualnie:** 1). **Arkadiusz Kamiński** - SP 3, 2). **Daniel Kühnel** - SP 6, 3). **Krzysztof Hucik** - SP 3. **Dziewczeta:** 1). SP 3, op. **Jan Węgrzyn**, 2). SP 5, op. **Ewa Duchnowicz**, 3). SP 19, op. **Wioleta Bernad**. **ZŁOTY KRAŻEK.** 1). SP 3, op. **Jan Węgrzyn**, 2). SP 19, op. **Daria Szydłowska**. **BŁĘKITNA SZTAFETA.** 1). SP 5, op. **Ewa Duchnowicz**, 2). SP 19, op. **Wioleta Bernad**, 3). SP 3, op. **Jan Węgrzyn**.

W zawodach wojewódzkich, które odbyły się w dniach 22 - 24. 01. nasze zespoły zajęły następujące miejsca: **Złoty kraszek.** 3) SP 3, 6) SP 19 • **Błękitna sztafeta.** 4) SP 5, 5) SP 19 • **Jazda szybka: dziewczeta.** 3) SP 3, 5) SP 5, 6) SP 19, **chłopcy:** 4) SP 6, 5) SP 3.

SIATKÓWKA

Szkoły ponadpodstawowe Drużyny chłopców Zespołu Szkół K-K (II LO) i Zespołu Szkół

w Azotach uzyskały awans do półfinału województwa w siatkówce.

Po sześciu turniejach miejskich w siatkówce dziewcząt, kolejność szkół jest następująca: 1). ZS K-K, 2). I LO Koźle, 3). ZSCH Sławięcice.

Szkoły podstawowe: Do finału wojewódzkiego w mini siatkówce awansowały drużyny SP 19, dziewczęta (op. **Wioleta Bernad**) i SP 9 chłopcy (op. **Danuta Krzyżyk**). Zawody finałowe odbędą się 22.02.97 r. w Kędzierzynie-Koźlu.

ŁYŻWIARSTWO

Szkoły ponadpodstawowe

Na rozegranych zawodach miejskich w łyżwiarstwie szybkim uzyskano następujące wyniki: Drużynowo dziewczęta. 1). ZS K-K op. **Zofia Harasim**, **Agnieszka Nosek**, **Agnieszka Jurkowska**, **Aleksandra Tudaj**, **Anna Matyszczyk** 2). ZSCH Sławięcice, op. **Janusz Skrzypek**, 3). ZSBud. op. **Ewa Głombikowska**, 4). I LO Koźle, op. **Zbigniew Urych**. **Chłopcy:** 1). ZSTech. Azoty, op. **Anna Misiewicz** (**Piotr Niewadziś**, **Cyprian Wiśniowski**, **Tomasz Akieliewicz**, **Łukasz Grodecki**).

Zenona Kuś

Kalejdoskop

Ranking siatkarzy

W rankingu prowadzonym przez Polski Związek Piłki Siatkowej oraz Akademię Wychowania Fizycznego nastąpiło niewiele zmian. Wśród najlepiej zagrywających nadal prowadzi **Sławomir Gerymski** 1,55 pkt na mecz. Wyprzedza on **Piotra Gabrycha** (**Górniki Radlin**) - 1,40 pkt na mecz i **Witolda Romana** (**Solo Morze**) - 1,35 pkt na mecz. Najlepiej odbierającym zagrywkę jest nadal **Radosław Panas** - 78,83%. Wyprzedza on **Rafała Legienia** (**Kazimierz Płomień**) - 78,22% i **Krzysztofa Gierczyńskiego** - 76,36%.

Skaciści coraz lepiej

Trzecią kolejną rozgrywek drugiej ligi skatowej rozegrali zawodnicy LECHA Blachownia. Zdobyli oni 10 pkt meczowych grając w składzie: **Henryk Dytkowicz** - 1464 pkt, **Leon Gaida** - 2021, **Jerzy Jewtuch** - 1533, **Jerzy Wilisz** - 1772 pkt. Do zakończenia rozgrywek pozostały jeszcze dwie kolejki. W każdy piątek o godzinie 17.00 w ZDK LECH w Blachowni odbywają się turnieje dla wszystkich chętnych.

Puchar szefowej BPH

W RSM Chemik odbyła się pierwsza (z czterech) runda zawodów o puchar dyrektora Banku Przemysłowo-Handlowego Oddział w K-K, **Brygidy Kolendy** - **Łabuś** w szachach błyskawicznych. Wystartowało 24 zawodników, a najlepszym okazał się mieszkaniec naszego miasta, reprezentant **Górnika Zabrze Aleksander Hnydiuk**. Zdobył on 21,5 pkt. Drugi był **Henryk Gorajek** (**Szach Kędzierzyn-Koźle**) - 20 pkt, trzeci **Jan Siekaniec** (**Zarzewie Prudnik**) - 19,5 pkt. Na czwartym miejscu był **Roman Pietruczuk** (**Szach**) - 16,5 pkt. Na miejscu piątym znajdują się dwaj zawodnicy **Marian Sefeld** (**Szach**) i **Robert Tustanowski** (**Zarzewie**). Następnym turniej 22 lutego.

PIW



W czubie Europy

Ostatni pobyt trenera siatkarzy Yawalu Częstochowa **Stanisława Gościńskiego** w K-K był okazją do przeprowadzenia rozmowy o siatkówce w Częstochowie.

Tadeusz Witko: - Panie trenerze wiele gorzkich słów padło pod adresem zawodników Yawalu w trakcie finału Pucharu Polski w Radomiu.

Stanisław Gościński: - Sam finał Pucharu Polski zakończył się tak jak się zakończył. Mogło być na pewno lepiej, gdyby poważniej moi zawodnicy potraktowali zespół Stilonu. Natomiast, stwierdzenie iż gramy źle, mija się z prawdą. Jesteśmy w czubie ligi i myślę, że zagramy w finale. Mobilizacja do każdego meczu jest jednakowa. Można mieć pretensję do poszczególnych zawodników, ale to jest młodość.

- Słyszysz się w naszym kędzierzyńskim światku siatkarskim, że jeśli nie zdobędziecie tytułu mistrza Polski, to w Częstochowie „padną głowy”. Nawet trener kadry H. Wagner sugeruje, by w takim przypadku obecni zawodnicy ze sobą nie grali.

- W Częstochowie też się mówi, że gdy Mostostal Z.A. nie osiągnie wysokiej pozycji w lidze, to też będą roszady. Ja nie odpowiadam

za wyniki reprezentacji i nie wiem jakie kroki podejmie H. Wagner, by reprezentacja znalazła się w czubie Europy. Obserwuję natomiast jedno, iż kadrowicze po powrocie ze zgrupowań grają słabiej. Niech to będzie odpowiedzią na drugą część pytania.

- Przyszła Pan jednak, iż ci młodzi ludzie mają w trakcie meczu za duże przestoje.

- Przestoje w grze nie biorą się z braku umiejętności, czy kondycji. Od samego początku nauki gry w siatkówkę nikt nie zwracał uwagi na psychikę młodego człowieka. Wtedy to wystarczało. Teraz, gdy wymagania są bardzo duże, gdy potrzeba walki i odpowiedzialności spada na cały mecz, zawodzą nerwy, następuje tzw. spalanie się. Rutyniarze, bardzo szybko to wykorzystują i niejednokrotnie tym zwyciężają. Obecnie, tylko praca psychologów może zmienić ten układ. Z tych ludzi będą jeszcze dobrzy siatkarze.

- Czy pokusi się Pan na wytypowanie pary finałowej?

- Yawal Częstochowa - Mostostal Z.A. choć teoretycznie może wchodzić się w to Solo Szczecin.

- Dziękuję za rozmowę i życzę finału w Kędzierzynie.

Tekst i zdj.: **Tadeusz Witko**

JESTEŚMY W FINALE, ALE ...

KAZIMIERZ PŁOMIEŃ SOSNOWIEC - MOSTOSTAL Z.A. KĘDZIERZYN - KOŹLE 1:3 (15:6, 9:15, 13:15, 15:17) i 3:0 (15:12, 15:4, 15:3)

KAZIMERZ: Szopa, Legień, Ślusarczyk, Malicki, Michalak (obaj tylko sobota), Zieliński - Marczuk, Kwieciński (obaj niedziela w szóstce), Pieśniak, Sadowski. Trener - Andrzej Urbański.

MOSTOSTAL Z.A.: Paluch, Gerymski, Panas, Mienculewicz, Papke, Musielak - Serafin, Dembończyk, Solski. Trener - Leszek Milewski.

W sobotnim spotkaniu gospodarze doznali 18 kolejnej porażki w tym roku. Jeszcze w pierwszym secie grali dosyć dobrze, korzystając z nienajlepszej gry naszych siatkarzy. W partii tej kontuzji doznał Radosław Michalak i nie zagra on już w tym sezonie. Jednak już w drugim, gdy nasi siatkarze zaczęli grać dokładniej, wtedy dla gospodarzy zaczęły się schody. Trzeci set od prowadzenia 8:0 rozpoczęli gospodarze. Mostostalowcy wal-

cząc o każdą piłkę doprowadzając do stanu 12:10, a następnie 13:12. Jednak seta wygrali nasi zawodnicy. Kontuzji w tej partii doznał Robert Malicki i podobnie jak Michalaka, nie zobaczymy go już w tym sezonie na parkiecie. Czwarta partia była zacięta. Zawodnicy to jednej, to drugiej drużyny wychodzili na prowadzenie, lecz najczęściej na tablicy był wynik remisowy. Gospodarze mieli setbola, jednak nasi siatkarze go obronili, a następnie zdobyli brakujące punkty i wygrali mecz.

Przed niedzielnym spotkaniem na rozgrzewkę wyszło tylko ośmiu zawodników z Sosnowca, w tym trzech rozgrywających. Być może ten fakt wpłynął usypiająco na naszych siatkarzy, bo szybko prowadzenie objęli gospodarze. Dopiero przy stanie 14:5 nasi zaczęli grać jak na lidera przystało. Szkoda tylko, że był to krótki fragment meczu (do stanu 14:12), później natomiast grali żenująco słabo. Dość powiedzieć, że w dwóch pozostałych setach zdobyli razem 7 !!! punktów.

W drugim meczu grupy Solo Morze Szczecin - Yawal AZS Częstochowa 1:3, 2:3. Ta kolejka ostatecznie już zadecydowała o tym, kto będzie grał w finale. Dzięki zwycięstwu w Sosnowcu oraz dwóm wygranym Yawalu w Szczecinie, w finale o tytuł Mistrza Polski zagrają Yawal z Mostostalem Z.A., a o brązowy medal Solo Morze z Kazimierzem. Jeżeli jednak nasi zawodnicy będą grali tak jak w niedzielnym meczu w Sosnowcu, to trudno będzie pokonać częstochowian.

Tabela:

1. Yawal	20	34	46:30
2. Mostostal Z.A.	20	33	45:32
3. Solo Morze	20	28	39:41
4. Kazimierz	20	25	23:50

W następnej kolejce spotkań nasi siatkarze zagrają w Częstochowie, natomiast Solo Morze zagra z „Kazikami”.

Piotr Warner

Zabiorę jedną lub dwie osoby na niedzielne spotkanie (23 lutego) do Częstochowy. Kontakt pod numerem 83-15-30 (wieczorem).

Kompromitacja

Po niedzielnym meczu w Sosnowcu, trener Leszek Milewski powiedział.

- Kompromitacja, jedno słowo - kompromitacja. Może zawodnikom nie zabrałoby chęci. Ale przy tak słabym ataku i częściej odbiorze, meczu nie moż-

na wygrać. Beznadziejnie grał R. Musielak. W. Serafin otrzymał szansę gry, lecz także jej nie wykorzystał. Bywają takie mecze, których nie da się wygrać. Nie umiem sobie tego wytłumaczyć. Niedzielną wygraną dałaby nam pewne miejsce w finale,

a tak musimy z niepewnością grać do końca.

Padło wiele cierpkich słów pod adresem poszczególnych zawodników. Zaoszczędzę im zdrowia nie publikując tego. Zgadza się w tym momencie z trenerem. Rozmowę przeprowadziłem tuż po meczu, nie znając wyniku ze Szczecina. Pano-
wie meczu nie opasł spokojnie, koledzy z Częstochowy pomogli. Jesteście w finale. TAW

Pierwsze mecze

Po zimowej przerwie na boiska wyszli piłkarze. Większość kędzierzyńsko-kozielskich zespołów przygotowania do sezonu odbywa na własnych „śmietaniach”. Dwa sparingowe mecze rozegrali piłkarze Odry Koźle. W pierwszym meczu pokonali Corso Gliwice 3:2, w drugim przegrali z Unią Krapkowice 0:3.

Pierwszy swój sprawdzian rozegrają piłkarze TKKF Blachowianka w najbliższą sobotę, z Jaramandem K-K. Mecz odbędzie się na stadionie Blachowianki, o godz. 12.00. TAW



Fot. Archiwum

Fot. Irena Długosz



Mali postrzelali

ZDK „Lech” zaproponował w tym roku dzieciakom, podczas ferii zimowych, bardzo urozmaicony program zajęć. Brały one udział w kilku turniejach, wielkim balu przebierańców, oglądały dobre filmy.

W turnieju strzeleckim, do rywalizacji stanęło około 30 dzieciaków. Były w tym gronie także dziewczęta. Na strzelni

ZChB SA, w karabinku pneumatycznym, w czterech grupach najlepsi byli: **Marcin Kuźmich** (kl IV - V), **Szymon Jaremko** (VI - VII), **Piotr Ołdak** (VIII), który zdobył 93 punkty na 100 możliwych oraz **Anna Kraśka**. Szerzej o tym i innych turniejach, w następnym numerze JNG.

/Z/

Kadeci koszykówki

W sobotę, 14 lutego br, w hali sportowej Zespołu Szkół im. Powstańców Śl. przy ul. Skarbowej 2, w K-K, odbył się turniej koszykówki kadetów rocznika 1981 i 82, z udziałem drużyn KS „Carbo” Gliwice, MOS Głubczyce i gospodarza MMKS K-K. Drużyna KS „Carbo” Gliwice jest ubiegłorocznym finalistą makroregionu śląskiego w koszykówce tej kategorii wiekowej. Gliwiczanie nie mieli więc większych problemów z odniesieniem zwycięstwa w tym turnieju. Pokonali oni kolejno MMKS K-K 92:38 i MOS Głubczyce 85:39.

Za to mecz o drugie miejsce w turnieju pomiędzy MMKS K-K i MOS Głubczyce miał niezwykle dramatyczny przebieg. Od początku prowadzili goście z Głubczyc. Kędzierzynie nie pozwolili jednak na osiągnięcie dużej przewagi. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 31:29 dla MOS-u Głubczyce. Początek drugiej części gry był bardzo udany dla miejscowych. Odrobili oni straty i w 7 min po serii prze-

chwytów w wykonaniu **Adama Konica** wyszli na prowadzenie 47:45. W końcówce szczęście uśmiechnęło się do gości z Głubczyc, którzy po serii błędów w obronie koszykarzy MMKS, rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść 62:59.

Najskuteczniejszym zawodnikiem był **Adam Konic** (32 pkt dla MMKS) i **Piotr Hryckiewicz** (23 pkt dla MOS Głubczyce). Tak więc drugie miejsce w tym turnieju przypadło drużynie MOS-u Głubczyce, a trzecie gospodarzom MMKS K-K. Drużyna MMKS K-K wystąpiła w składzie: **Adam Konic**, **Łukasz Skiba**, **M. Krzystkiewicz**, **Tomasz Złotnicki**, **Mateusz Barański**, **Adam Tarczyński**, **Paweł Tworek**, **Łukasz Lipert**, **Tomasz Świstek**. Trenerem zespołu jest **Artur Dychtoń**.

Kierownictwo sekcji koszykówki MMKS K-K bardzo dziękuje firmie „Jarand” za zapewnienie napojów chłodzących dla wszystkich uczestników turnieju.

WITALIS

DOM KORKOWY
 GRUPA CORCHERAS CATALANAS
SKLEP WYROBÓW DRZEWNYCH
KĘDZIERZYN-KOŹLE
ul. Świerczewskiego
 (os. Piastów, obok paw. Mieszko)
TEL. 817-271

-parkiety korkowe
 -boazerie korkowe
 -blaty kuchenne
 -panele podłogowe
 -drzwi harmonijkowe
 -boazerie-różne

WIELKA PROMOCJA

KARTY BPH-VISA Classic

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Klientów, Bank Przemysłowo-Handlowy SA wprowadza nowe zasady rozliczania i wydawania kart BPH-VISA Classic:

➤ Każdy posiadacz karty BPH-VISA Classic może rozliczać wszystkie krajowe i zagraniczne transakcje w ciężar rachunku walutowego lub złotówkowego (ROR). Jest jeszcze trzecia możliwość - można otworzyć oba wyżej wymienione rachunki i rozliczać transakcje w zależności od miejsca ich zawarcia.

➤ Posiadacz karty BPH-VISA Classic może wystąpić o dwie dodatkowe karty - dla współmałżonka i dziecka powyżej 13 roku życia.

Osobom, które w okresie od 17.02. - 1.03.1997 złożą w placówce Banku BPH wnioski o wydanie karty BPH-VISA Classic, kartę wydajemy bez pobierania opłaty rocznej
(nie dotyczy trybu ekspresowego)

Nowy wizerunek - BPH-VISA Classic - karta dla ludzi z klasą

Zapraszamy do skorzystania z oferty w Oddziale BPH SA w Kędzierzynie-Koźlu
 ul. Świerczewskiego 7,
 tel. 835-641
 oraz w Filii ul. Korfantego 21,
 tel. 838-330

BANK BPH
 BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY SA
Bank, który myśli o Tobie

KONTYNGENT 97

RENAULT MEGANE
 CLASSIC



NOWA KOLEKCJA RENAULT

Wszystkie samochody z Nowej Kolekcji Renault standardowo wyposażone są w poduszkę powietrzną i ubezpieczenie OC.

MOTOZBYT

47-206 KĘDZIERZYN-KOŹLE
 ul. Wyspiańskiego 24
 TEL.: (077) 82 56 80 do 82

RENAULT
 TO PEŁNIA ŻYCIA

ROZNY KOSZT
11.47%

RENAULT
 Assistance
24h
 0-22 622-24-02

DOMIX AGENCJA OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI DOMIX
 47-220 KĘDZIERZYN-KOŹLE, UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 4
 Tel.(077) 81 82 18, tel. kom. 090351647

MIESZKANIA:

- Kędzierzyn, 1-pok. parter, pow. 36 m.kw. - cena 33 tys zł.
 - Kędzierzyn, 1-pok. III piętro, pow. 36 m.kw. - cena 30 tys zł.
 - Kędzierzyn, 2-pok. III piętro, pow. 36 m.kw. - cena 34 tys zł.
 - Kędzierzyn, 2-pok. III p., pow. 50 m.kw., kuchnia widna - 50 tys zł.
 - Kędzierzyn, 3-pok. I piętro, pow. 73 m.kw. - zamienię na dom.
 - Kędzierzyn, 3-pok. III piętro, pow. 50 m.kw. - cena 52 tys zł.
 - Kędzierzyn, 3-pok. IV piętro, pow. 53 m.kw. - cena 53 tys zł.
 - Kędzierzyn, 3-pok. VIII piętro, pow. 47 m.kw. - cena 39 tys zł.
 - Kędzierzyn, 4-pok., I piętro, pow. 80 m.kw. - cena 85 tys zł.
 - Kędzierzyn, 4-pok., III piętro, pow. 96 m.kw. - cena 75 tys zł.
 - Koźle, 1-pok. parter, pow. 38 m.kw. - cena 32 tys zł.
 - Koźle, 4-pok. III piętro, pow. 150 m.kw. - cena 65 tys zł.
 - Sławice, 3-pok. I piętro, pow. 100 m.kw. - cena 35 tys zł.
 - Krapkowice, 2-pok. III piętro, pow. 48 m.kw. - cena 37 tys zł.
 - Dwa mieszkania 1-pokojowe zamienię na mieszkanie 2-3 pokojowe.
- DOMY:**
- Kędzierzyn, (15 letni) 5-pok., pow. 160 m.kw. na działce 4,5 a sprzedam, lub zamienię na mieszkanie 3-pok.
 - Kędzierzyn (os. Azoty), do remontu w zabudowie szeregowej, 6-pok., pow. 220 m.kw. działka 2,5 a - cena 42 tys zł.
 - Kędzierzyn, 6-pok. o podwyższonym stand. (zabudowa szeregowa), garaż, działka 4 a - cena 170 tys zł.

- Kędzierzyn, nowy komfort., 5-pok., pow. 220 m.kw. działka 5 a - 200 tys zł.
- K-Koźle (dzieln. Rogi), 3-pok., pow. 80 m.kw. działka 40 a - 36 tys zł.
- K-Koźle, w stanie surowym otwartym 4-pok., pow. 170 m.kw. działka 5 a - cena 100 tys zł.
- K-Koźle, 4-pok. o podwyższ. stand., garaż, działka 5 a - 150 tys zł.
- Sławice, w stanie surowym otwartym 4-pok., pow. 170 m.kw. działka 5 a - cena 55 tys zł.
- Pod Koźlem, nowy 6-pok., garaż, działka 8a - cena 150 tys zł.
- Krapkowice, 4-pok., pow. 110 m.kw. na działce 7 a - 95 tys zł.
- Leśnica, 5-pok., pow. 160 m.kw. na działce 4,5 a - cena 95 tys zł.
- Raszowa, 4-pok., pow. 200 m.kw. na działce 10 a - cena 95 tys zł.

LOKALE:

- Nowy lokal handlowy w Krapkowicach o pow. 650 m. kw. pod każdą działalność zaplecze magazynowo - socjalne - cena 250 tys zł.
- Januszkowice, obiekt na hurtownię, warsztat o pow. 650 m.kw., działka 30 a - cena 120 tys zł.
- Wynajmę pomieszczenie biurowo - hotelowe w Sławicach.
- Wynajmę pomieszczenia biurowe na osiedlu Leśna w Kędzierzynie za 1000 zł miesięcznie.
- Wynajmę pomieszczenia handlowe w Koźlu o pow. 150 m. kw.
- Działki w Sławicach sprzedam od 8 - 20 a
- Sprzedam garaż przy ul. Gliwickiej w Kędzierzynie - cena 7 tys zł.

Agencja DOMIX świadczy swoje usługi w zakresie wyceny nieruchomości, pomocy w zawieraniu umów kupna - sprzedaży, dzierżawy nieruchomości. Zapewniamy pełną obsługę prawną i notarialną.
SZYBKE KREDYTY MIESZKANIOWE BEZ PORĘCZCIELI

AUTO-GAZ-BRYKS
 MONTAŻ+SERWIS+URZĄDZENIA

BRC
 GAS EQUIPMENTS

TARTARINI
 (DMT)

ZASILANIE GAZOWE
 do samochodów osobowych i dostawczych z silnikiem benzynowym
 Tel.: (077) 82 26 11
 47-206 Kędzierzyn-Koźle
 ul. Kłodnicka 62
 PRZY TRASIE KŁODNICA-ZDZIESZOWICE

Pieczętki w 1 godzinę
Wizytówki, druki,
identyfikatory,
wizytówki drzwiowe.

↑↑↑↑↑↑↑↑
Zakład Pieczętkarski
„Miniatura” K-Koźle,
 ul. Głowackiego 4,
 tel.83-19-79,
 tel. dom. 83-37-38

NASZA GAZETA

zatrudni: **AGENTÓW REKLAMY**
WIADOMOŚĆ W REDAKCJI



PHU EVEREST S.C.

47-220 Kędzierzyn-Koźle

ul. Damrota 44-48

tel. sklep 83 51 79

fax 83 58 33

Realizujemy indywidualne zamówienia klientów

Zapraszamy do sklepu

EVEREST

Zapraszamy!

- * lodówki, pralki, zamrażarki, odkurzacze i inny sprzęt
- * sprzedaż ratalna - przy dużych zakupach negocjacje cen - zaopatrzenie zbiorowe po cenach hurtowych
- * dowóz towaru do domu klienta bezpłatnie

- ogrzewanie - sprzedaż - serwis - montaż
- piece co - palniki gazowe i olejowe
- zbiorniki i inny osprzęt

BIELIZNA DLA CIEBIE

SKLEP, Plac Wolności 1C
47-220 Kędzierzyn-Koźle, tel. 81 83 60

PROPONUJE PAŃSTWU:

rajstopy - pończochy - podkolanówki
- skarpety - bieliznę męską i damską
RENOMOWANYCH FIRM POLSKICH
I ZAGRANICZNYCH.

Zapraszamy codziennie
od 1000 - 1800
w soboty od 1000 - 1400

Pograżonym w smutku i żalobie



Zakład Pogrzebowy Felsztyńscy

Zapewnia załatwienie wszelkich formalności związanych z organizacją pogrzebów w kraju i za granicą.
Autoryzowany przedstawiciel krematorium Ostrava.
ul. Głowackiego 24 ul. 24 Kwietnia 9
47-220 Kędzierzyn 47-200 Koźle
tel./fax (077) 83 54 53 tel. (077) 82 41 41
Tel. dom. 83 41 84, tel.kom. 090 35 16 12

MOTO CENTRUM WOŚ

Kędzierzyn-Koźle, ul. Gliwicka 23

tel./fax (077) 83-51-65, tel. 81 06 10 lub 81 16 36 do 8



SKUP - SPRZEDAŻ - ZAMIANA - KOMIS - RATY
ZAPRASZA DO AUTO KOMISU

Jeżeli nie sprzedałeś lub kupiłeś pojazdu
to możesz to zrobić za naszym pośrednictwem
wypełniając poniższy kupon.

Tygodnik "Jest **NASZA GAZETA**"
wspólnie z "**MOTO CENTRUM WOŚ**"
rozpoczyna przyjmowanie ogłoszeń
motoryzacyjnych.

Ogłoszenie jest **BEZPŁATNE**,
maksymalnie do 15 słów,
powinno zawierać cenę.

O ile otrzymamy Twoje zlecenie do czwartku każdego
tygodnia to ogłoszenie ukaże się w następnym
tygodniu w środę.

Zlecenia przyjmowane są listownie lub telefonicznie
na adres redakcji oraz "**MOTO CENTRUM WOŚ**"
ul. Gliwicka 23, 47-220 Kędzierzyn-Koźle, tel. 81 06 10



M. Szczepański
SKODA 105 / 120
FAVORIT
FELICJA

SKLEP: 47-200 K.-KOŹLE
ul. Piastowska 40 (dawny PZGS)
tel. (077) 82 35 40

NAJTAŃSZA FOTO-OFFERTA MIASTA

"FOTOGRAFIA"
47-220 Kędzierzyn-Koźle
ul. Damrota 26A tel. 83 52 77

CZYNNA:
10⁰⁰ - 18⁰⁰
- tylko 0.38 gr. - w ciągu 24 godz.
- zdjęcia paszportowe, legitymacyjne
itp. w 3 min. 11.0 zł
WYSOKA JAKOŚĆ, PRZYJDŹ - SPRAWDŹ



OGŁOSZENIE BEZPŁATNE
PROSZĘ WYPEŁNIAĆ DUKOWANYMI LITERAMI

SPRZEDAM-KUPIĘ
MARKA-TYP POJAZDU:



ROK PROD.:

POJ.:

CENA:

PRZEBIEG:

KOLOR:

UWAGI:

ADRES-TELEFON:

NIE PRZEGAP TEJ SZANSY !!!

Prawnik kanonista
pomocze napisać pozew
do sądu biskupiego
w sprawie orzeczenia
nieważności małżeństwa
katolickiego
tel. 88-62-17

Sprzedam tanio
suknię ślubną
z długim trenem
dopinanym łącznie
z rękawiczkami.
tel. 88-62-17

Zdrowie w twoich rękach

Każdego dnia, jak świat długi i szeroki, ambulatoria i szpitale wypełniają się setkami pacjentów, którym medycyna ratuje życie, przywraca zdrowie, czy też uwalnia ich od przerażającej męki i bólu, umożliwiając do końca zachowanie człowieczeństwa. W tym miejscu trzeba dodać, że medycyna naukowa nie może wyleczyć wszystkich chorób i nie daje gwarancji, że to się kiedykolwiek stanie, gdyż człowiek zawsze pozostanie śmiertelny.

Z myślą o tych wszystkich, którym medycyna naukowa nie może przynieść całkowitego wyzwolenia od przeróżnych, ale niezbyt groźnych za to uprzykrzających życie, dolegliwości, postanowiłem zainteresować czytelników swoimi, i wielu innych, doświadczeniami i wiedzą, umożliwiającą pewnego rodzaju samoleczenie w myśl zasady, że jeśli ktoś może zostać u leczony w taki właśnie sposób, to nie należy temu przeszkadzać. Każdy z nas pragnie być zdrowy, pełen energii. Niestety - nader często zatrauwają nam życie różne przykre dolegliwości, bóle czy zawroty głowy, nadmierna pobudliwość nerwowa, bóle w stawach, mięśniach, kościach, zaburzenia w systemie krążenia, bezsenność, kłopoty z trawieniem i tym podobne.

Skąd się biorą te dolegliwości?
Dopóki jesteśmy młodzi i zdrowi nie myślimy o tym, że kiedyś może być inaczej. Eksploatujemy więc swój organizm w sposób bezwzględny - zapominając, że jest on tworem o wiele bardziej precyzyjnym i delikatnym niż skomplikowana, kosztowna maszyna, która przecież musi być obsługiwana i konserwowana zgodnie z instrukcją, inaczej bowiem przestanie działać. Nie szanujemy więc swego zdrowia, przeciążamy organizm nadmierną pracą, nierzadko w szkodliwych warunkach, nie dbamy o wypoczynek, źle się odżywiamy, za mało zażywamy ruchu - i tak dalej. Dopiero wtedy, gdy zaczynamy niedomagać, staramy się ratować zdrowie.

Dopomóż nam w tym może jedna z wielu metod leczniczych, od wieków stosowana wśród ludów Dalekiego Wschodu, a w ostatnich czasach również na całym świecie jest to rodzaj - akupunktury, akupresury, czy elektroakupunktury. Zabiegi takie możemy wykonywać sami, bądź z udziałem drugiej osoby: są one łatwe, proste i bezpieczne, a przy odrobinie cierpliwości i wytrwałości mogą dać bardzo dobre rezultaty. Pozwoli to nam, być może, nie tylko utrzymać organizm w dobrej formie i zapobiec rozmaitym schorzeniom, lecz także ulżyć w cierpieniach, złagodzić przebieg choroby oraz jako uzupełnienie prowadzonej przez lekarza terapii - znacznie przyspieszyć powrót do zdrowia. Sukcesy stosowania tych metod stały się szczególnie widoczne w ostatnich latach. Akupunktura nie wykłucza korzystania z innych metod - sposobów leczenia,

a wręcz przeciwnie, zaleca ich rozsądne łączenie, zwiększające skuteczność leczenia. Akupunktura jest przyjazna dla innych metod leczenia - wręcz potęguje skutki i efekty. Ze względu na stale wzrastające poczucie odpowiedzialności za własne zdrowie, tradycyjne metody powracają do łask, gdyż nie powodują żadnych skutków ubocznych (tak często występujących przy zażywaniu różnorodnych leków).

Czytelnik świadomy swego stanu zdrowia szybko pozna wartość leczenia za pomocą akupresury, akupunktury i elektroakupunktury, polegającą na:

- łagodzeniu bólów w wielu przypadkach chorobowych
- wysoce skutecznej interwencji w początkowej fazie choroby
- łagodzeniu bólów do czasu przyścia lekarza lub momentu udania się do przychodni lekarskiej
- możliwości działania profilaktycznego w celu zapobieżenia nawrotom choroby (utrwalenia kuracji)
- wspomaganiu prowadzonego i kontrolowanego przez lekarza postępowania leczniczego
- zwiększeniu wydolności ogólnoustrojowej
- zastosowaniu w nagłych wypadkach jako „pierwszej pomocy”.

Zawsze jednak należy pamiętać, że bóle są przede wszystkim sygnałami alarmowymi organizmu. Dlatego też niezależnie od tego, czy ból zmniejszył nasilenie, czy ustał, należy się zwrócić do lekarza celem ustalenia rozpoznania. W przypadku jednak, gdy choroba lub zaburzenia są już znane wcześniej choremu, np. nawracające bóle głowy związane ze zmianami atmosferycznymi, przewlekłe bóle kręgosłupa w następstwie zmian zwyrodnieniowych lub przewlekłe bóle kolana w chorobie zwyrodnieniowej stawu kolanowego itp., wówczas problemem jest już tylko uciążliwy ból. Te dolegliwości trudno jest cierpliwie znosić i stąd jest możliwość samemu sobie pomóc, wykorzystując proste urządzenie AUTOMERIDIAN, który umożliwia wykonanie zabiegu podobnego do akupunktururowego, lecz bez użycia igieł, a jedynie za pomocą prądu o niskiej energii. Aby wywołać efekt leczniczy dzięki stosowaniu paczek impulsów, uzyskujemy skrócenie czasu stymulacji do dwóch minut. Zabieg elektrostymulacji AUTOMERIDIANEM jest niebolesny i nie powoduje uszkodzenia tkanek.

Od drugiej dekady stycznia br. w Domu Kultury „Chemik” i innych placówkach kulturalnych miasta Kędzierzyna-Koźła, są organizowane prelekcje o samoleczeniu połączone z pokazem urządzeń i literatury. Prelekcje będą organizowane w godz. przed i popołudniowych.

Szczegółowe informacje pojawiają się w mieście na afiszach. Można też kontaktować się bezpośrednio z organizatorem i autorem tekstu. Jest nim **Bogusław Filipowicz**, tel. 83-37-52.



11 lutego o godzinie 15.15 w K-K na ulicy Piastowskiej skoda faworyt nieprawidłowo przejechała przez przejście dla pieszych i potrafiła 80-letnią staruszkę. Na szczęście

Czynszowa batalia

dokończenie ze str. 3

Dariusz Jorg przedstawiciel Stowarzyszenia Kupców: - Dla szarego obywatela taki wskaźnik inflacji jest tragiczny. Nie idą za tym wskaźniki, które by w takim samym stopniu podwyższały pensje, emerytury, renty. Uważam ponadto, że opłaty na terenie naszego miasta są naprawdę wygórowane.

Wygórowane oznacza między innymi to, że administrator ciągnie pokaźne dochody za czynsze, ale wydatków na remonty lokali nie widać. Nikt nie lubi płacić za coś do czego jest zmuszony, a jakoś usługi, czy towaru wcale go nie zadowala. Większość kamienic w których znajdują się sklepy jest w opłakanym stanie i nie zanoszą się na to, by

kobiecie nic się nie stało i po jednodziennym pobycie w szpitalu wróciła do domu.

12 lutego na ul. Przyjaźni kierujący samochodem osobowym marki polonez nie dostosował prędkości do warunków drogowych na mokrej nawierzchni, zjechał na przeciwny pas jezdni i zderzył się również z polonezem. Straty wynikłe z tej kolizji szacuje się na około 7 tysięcy złotych.

9 lutego o godz. 8.00 w Pawłowiczkach na ul. Wyzwolenia, kierujący volkswagenem na łuku drogi

na oblodzonej jezdni, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na lewy pas jezdni i zderzył się z fiatem UNO. Ofiar w ludziach nie było.

Okolo godziny 21.00, 11 lutego, pod koła ciężarowego samochodu marki Mercedes, rzucił się 34-letni mężczyzna. Wydarzenie to miało miejsce między mostami na „Wyspie”. Z ustaleń policji wynika, że nie była to pierwsza próba samobójstwa tego mężczyzny. Desperata przewieziono do szpitala, z ogólnymi obrażeniami.

elegancko. W K-K jeszcze tego nie widać, chyba, że w budynkach prywatnych. Stąd propozycja kupców z którą wyszli do MZBK, aby zmienić system rozdziału środków finansowych na bardziej ekonomiczny. Chcąc dać możliwości rozwoju wyglądu miasta gotowi są współuczestniczyć świadomie inwestycjach remontowych.

Bardzo ważną kwestią jest możliwość przedłużania umów o dzierżawę lokalu na następne 10, 15 lat, wtedy gdy właściciel włożył pokątną kwotę w remont części budynku. Znikną wtedy ewentualne obawy, czy zainwestowane środki przyniosą korzyść. Do 15 lutego dyrektor B. Cieślak ma przedstawić propozycję nowego zarządzenia dotyczącego ustalania wszystkich stawek na terenie miasta i propozycję nowych umów.

[illegible]

informator miejski

Policja

997

Komenda Rejonowa ul. Wojska Polskiego 18	83-50-81
posterunki	
Koźle	82-21-03
Bierawa	87-21-97
Zdzieszowice	84-42-07, 84-25-27
Reńska Wieś	82-01-00
Cisek	87-11-97
Blachownia	88-65-00

Straż Miejska

ul. Piramowicza 32	82-24-37
--------------------	----------

Straż Pożarna

998

Koźle ul. Kraszewskiego 12	82-33-78
Azoty (osiedle)	81-23-66

Pogotowia

Ratunkowe	999
ul. Roosevelta 4	82-21-09
Gazowe	992
ul. Grunwaldzka 67	83-47-31
Energetyczne ul. Stalmacha	83-42-64
Wodociągowe	994
Wodno-kanalizacyjne ul. Grunwaldzka 67	83-22-92
Pomoc drogowa „TYTAN” i parking strzeżony 24 h	
K-K, ul. K. Jadwigi 10	83-74-53 lub 83-74-41
Klub AA ul. Kozielska	83-46-93

Informacja PKP, PKS

Inf. PKP	83-59-84
Inf. PKS	82-15-15

Szpitala

Nr 1	ul. Roosevelta 4	82-28-82
Nr 2	ul. dr. Judyma 4	83-50-61
Nr 3	ul. Orkana 15	83-32-07

Przychodnie Rejonowe

Nr 1	ul. Anny 11	82-28-14
Nr 2	ul. Harcerska 11	83-37-60; 83-43-11
Nr 3	ul. Kozielska 11	83-46-93
Nr 4	Pl. Gwardii Ludowej	83-55-21
Nr 5	Pl. Wagnera 1	82-26-86
Nr 7	ul. Ciasna 1	83-41-16
Nr 8	ul. Ściegiennego 4	83-24-13
Nr 9	ul. Waryńskiego 2	81-38-81
Nr 10	os. Piastów	83-40-02

Telekomunikacja

Zamawianie rozmów	900
Reklamacje i odwołania	909
Nadawanie telegramów przez tel.	905
Biuro Zleceń	913; 917
Połączenia z siecią radiotelefoniczną	975
Zgłaszanie uszkodzeń aparatów wrzutowych	980
Interwencyjne Biuro Napraw Telefonów	83-39-14
Zgłaszanie uszkodzeń teleksów Opole	918
Biuro numerów	913
Informacja i reklamacja rachunków telefonicznych	956
Zegarynka	926
Horoskop	927
Budzenie	900

Kultura

MOK ul. Świerczewskiego	83-40-57; 83-44-51
kino „Chemik”	83-29-25
Dom Kultury „Koźle” ul. Skarbowa	82-35-69; 82-61-03
„Lech” ul. Wyzwolenia 7	88-64-75
„Komes” os. Piastów	83-45-78
Muzeum + Towarzystwo Ziemi Kozielskiej	82-36-86

Biblioteki

Biblioteka Pedagogiczna ul. Piastowska 20	82-37-97
Miejska Biblioteka Publiczna Rynek 3	82-37-42
filia nr 1 ul. Słowackiego 6	83-25-71
filia nr 2 ul. Harcerska 12 a/1	
filia nr 4 ul. Wyzwolenia 7	88-64-75
filia nr 5 ul. Świerczewskiego 24	83-24-81
filia nr 6 ul. Sucharskiego	
filia nr 8 ul. Batorego 32	83-32-69
filia nr 9 ul. Fredry	
filia nr 10 ul. Krasickiego 1	
filia nr 11 ul. Kazimierza Wielkiego 7	83-45-78
filia nr 12 ul. Świerczewskiego 27	83-23-41
filia nr 13 ul. Nowotki 6	81-30-67

Spółdzielnia Mieszkaniowa

Zarząd Spółdzielni ul. 9 Maja 6	83-32-36
Administracja osiedla 25-lecia	
ul. Harcerska 9	83-24-26; 83-55-01
Administracja osiedla „Leśne” ul. Bema 13	83-32-39
Administracja osiedla „Powstańców Śl.”	
ul. Królowej Jadwigi 10	83-32-14
Administracja osiedla „Piasty”	
ul. Bolesława Śmiałego 4	83-33-42; 83-21-31
Administracja osiedla „Jedność”	
ul. Konopnickiej 2	82-20-11

Urzędy

Urząd Miasta ul. Piramowicza 32	82-11-13
Urząd Rejonowy ul. Wolności	83-31-16; 83-31-18
Urząd Skarbowy ul. Piotra Skargi	83-79-88; 83-27-10
Urząd Celny	82-16-28; 83-72-20
Urząd Paszportowy	83-32-76
Rejonowe Biuro Pracy Pl. Wolności	83-58-82; 83-44-05
ZUS ul. Piotra Skargi	83-33-21; 83-40-93
Sąd Rejonowy ul. Sądowa 6	82-18-81
Prokuratura Rejonowa ul. Sądowa 6	82-25-64

Parafie Rzymsko-Katolickie

ul. Ligonja 22	83-58-06
ul. Dr. Judyma 12	83-49-02
ul. Fredry 34	83-25-07
ul. Kłodnicka 2	82-39-27
ul. B. Krzywoustego	83-73-50
	83-36-95
ul. Staszica 1	83-25-05
ul. Przyjaźni 69	83-43-36
ul. Złotnicza 12	82-36-39
os. Zacisze	81-36-70

Urzędy Pocztowe

Nr 1	ul. Łukasiewicza 3	82-24-50
Nr 3	ul. Pocztowa	82-24-13
Nr 4	ul. Judyma	83-45-44
Nr 5	ul. Przodowników Pracy	83-22-53
Nr 6	ul. Kozielska	83-45-92
Nr 7	ul. 15 Grudnia	83-46-15
Nr 8	Pl. Wagner	82-24-10
Nr 9	ul. Sławięcicka	83-46-33
Nr 10	ul. Piastowska	82-20-06
Nr 12	os. Piastów	83-33-06

Opieka Społeczna

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. Reja 2	83-59-49
Państwowy Dom Dziecka, ul. Skarbowa 5	82-18-45

Rady Osiedlowe

Koźle Rogi	Władysław Haczek	
Koźle-Zachód	Czesław Halbiniak	
Stare Miasto	Stefan Marszewski	
Kłodnica	Jerzy Wantuła	
Pogorzelec	Zdzisław Zynek	83-20-67
Śródmieście	Grzegorz Chudomiet	83-79-64
Kuźniczki	Jacek Klimiec	
Azoty	Jarosław Karski	
Blachownia	Ryszard Masalski	
Cisowa	Genowefa Cetera	
Miejsce Kłodnickie	Krystyna Serwan	83-43-16
Sławięcice	Gerard Kurzaj	83-31-02
Lenartowice	Józef Szymaczek	83-85-62
ADM nr 1	Mieczysław Tomanek	83-59-32
ADM nr 2	Jan Łuczyński	81-70-30



Tygodnik. Redaguje zespół. Redaktor naczelny: **Andrzej Szopiński-Wiśła** (tel. 88-67-06), sekretarz redakcji: **Zofia Wiśła** (tel. 88-66-10); **Aneta Ciompa** (miasto), **Piotr Moc**, **Piotr Warner** (sport), **Zenona Kuś**, **Janusz Łabuś**, **Robert Nosol**, **Adam Oronowicz**, **Anna Penkala**, **Tadeusz Płóciennik**, **Janusz Siedlaczek**, **Tadeusz Witko**, **Florian Witoń**, **Anna Woś**. Stała współpraca **Piotr Gabrysz**. Fotoreporterzy: **Mateusz Felsztynski**, **Marceli Popek** i **Bogusław Rogowski**. Biuro Reklam: **Anna Rogowska**. Oprac. komp. reklam: **Józef Stein**.

Adres redakcji i biura reklam: 47-225 Kędzierzyn-Koźle, ul. Wyzwolenia 7 Hotel „Lech” pok. 313; tel. 88-60-44, tel./fax: 88-60-45. Wydawca: Fundacja na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „REHAVITA”; dyrektor: **Jerzy Mrozek**. Skład komputerowy: „Marak” - Usługi komputerowe, K-K, ul. Reymonta 2/2. Druk: Zakłady Graficzne „ROLA-PRESS”, Opole, ul. Wspólna 26.

Nr ISSN 1427-230X Nr indeksu: 332488

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo do skracania tekstów, a także dokonywania zmian tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Kulturałki

KINO

CHEMIK

17 - 20 luty, godz. 17.00, **PRZYGODA NA ALASCE**, przygodowy, USA, od lat 12, cena 6 zł, polska wersja językowa. godz. 19.00, 21.00, **SZALONA ODWAGA**, wojenny, USA, od 12 lat, cena 6 zł.

21 - 27 - godz. 18.00, **DZIECI I RYBY**, obyczajowy, Polska, od lat 12, cena 6 zł. godz. 20.00, **UŚPIENI**, obyczajowy, USA, od lat 15, cena 7 zł.

UWAGA! Kinomani, którzy 21 lutego jako pierwsi pojawią się przed kasą kina „Chemik” otrzymają bezpłatne, podwójne zaproszenie na seans filmowy. Warunkiem jest posiadanie aktualnego egzemplarza JNG.

„Lech”

28. 02 - godz. 17.00, **MAKSIMUM RYZYKA**, sensacyjny, USA, od lat 12, cena 7 zł.

Miejska Biblioteka Publiczna

Miejska Biblioteka Publiczna w Kędzierzynie-Koźlu zaprasza na spotkanie z autorką książek dla młodzieży **Martą Fox**. Dnia 19 lutego br. godz. 13.00 - Filia Nr 12 Dom Kultury „Chemik, godz. 16.00 - MBP, Rynek 3.

Popołudnie maturzysty

20 lutego: Błędy i zniekształcenia w postrzeganiu ludzi - problematyka ich poznawania, unikania, odczytywania myśli i gestów. Godzina 16.30, wykładowcą jest mgr **Barbara Stajniak** (Uniwersytet Wrocławski).

27 lutego: Literatura okresu Młodej Polski. Godzina 16.00, wykładu prof. **Jacek Kolbuszewski** (Uniwersytet Wrocławski).

Pastelowo i świetliście

Po raz kolejny Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego w K-K udostępniło salę klubu NOT na wystawę twórcy nieprofesjonalnego z naszego miasta. Tym razem, 7 lutego, miłośnicy sztuki zebraли się na wernisażu którego bohaterką była **Grażyna Lipińska - Żyła**. Artystka para się głównie malarstwem (pastele) lecz na tej wystawie po raz pierwszy prezentuje również prace związane z techniką witrażową.

Grażyna jest jedną ze sztandarowych postaci wśród twórców nieprofesjonalnych Kędzierzyna-Koźla, powiedział, witając zebranych, artysta plastyk **Leszek Panicz**. - Ona nie odzwierciedla natury, a jedynie czerpie z niej inspirację.

Tematyką wiodącą w jej pracach jest martwa natura i pejzaże. Artystka uczestniczy w każdej wystawie grupy plastyków nieprofesjonalnych.

Wystawę można oglądać w galerii klubu NOT, przy ul. Wojska Polskiego.

Artystka od lat, z wyczuciem i smakiem, posługuje się pastelami. Jej prace mają niepowtarzalny nastrój i klimat - są wysublimowane, niemalże eteryczne, a przy tym pełne życia i blasku. Blask, światło, to elementy z którymi pani Grażyna potrafi działać cuda. W jej pracach najwyklesza butelka jawi się jak wspaniałe dzieło sztuki.

Zaskoczeniem są zapewne witraże - kolorowe i efektowne. Wykonane, także na butelkach o ciekawych kształtach, flakonach, wazach. Efekt - niesamowity. Warto obejrzeć to wszystko. Czas który pozostawimy na tej wystawie, nie będzie czasem straconym.

/Z/

Fot. M. Popek



O pewnej Gizeli, co poznała Niemca

W pewnym mieście,
w jakiejś firmie,
wczesnym dopołudniem,
był pojawił się biznesmen, bo wyglądał schludnie,
i tak szprechał zawodowo, że zdaniem koleśki
wyczuwało się w powietrzu dobry interesik.
W mig zebrali się szefowie i doradców paru
no i pani sekretarka, zgrabna, pełna czaru.
A w ślad za nią kawa, koniak
i słynne paluszki,
stos folderów, plik breloczków,
pieczęcie, poduszki.
Jest milutko, pełny wersal - proszę i dziękuję,
gdy ktoś zmącił mówiąc: kurde,
czegoś tu brakuje.
I zapadła głucha cisza, bo wszyscy struchleli,
a mąciiciel: tu brakuje
sprzątaczkę Gizeli.
Pomyśleli, że zwariował, albo pił za wiele.
Nie, bo ona zna niemiecki.
Dawać tu Gizelę.

Wierszyk ten dedykuję sobie w 37 rocznicę rozpoczęcia przymusowej nauki języka rosyjskiego.

Autor

FOTO-OKO

Fot. WIR

Dwa maluchy nigdy nie zrobią sobie krzywdy. Nawet jeśli jeden rozłoży drugiego na łopatki i wejdzie mu na głowę.



GRUBEGO POMYŚL...

NA URODĘ

Kol. Aborant

Gruby postanowił wziąć się za siebie. Tak oznajmił Siwemu.

- Siwy, zamierzam wziąć się za siebie - powiedział Gruby.

„Najwyższy czas” - pomyślał Siwy.

- To znaczy? - Siwy udawał, że nie wie o co chodzi.

- No wiesz, tłuszcz, zęby, przyszcze, fryzjer i w ogóle - niezbyt dokładnie określił Gruby.

- Poznałeś kogoś i druga młodość w ciebie wstąpiła? - Siwy udawał życzliwego, a w międzyczasie plotkarskie drugie „ja” wyłaziło z niego wielkimi kawałami.

- Nie wiesz kiedy? Zresztą Luśka ma nosa na te rzeczy. Muszę uważać - bardzo rzeczowo odpowiedział Gruby.

- To po co? - Głupio zapytał się Siwy.

- Po co, po co. Dla satysfakcji. Koniec z piwkiem, schabowymi, rzucam palenie, pączki, pizzę. Od dziś ruch, kosmetyki, gimnastyka, jarzynki, tfu otręby, kielki ohyda. Linada ze mnie to nie jest, ale jeszcze będą ze mnie ludzie - Gruby najwyraźniej się przejął.

...Minął tydzień...

Siwy postanowił odwiedzić Grubego, ale pomny aerobicznego podejścia Grubego do rzeczywistości, piwa nie kupił.

Gruby otworzył w kąpielówkach.

- Masz piwo? - Zapytał zamiast dzień dobry.

- Piwo ci szkodzi - odpowiedział troszcząc się o dietę przyjaciela Siwy.

- Cholera. To daj zakurzyć - Gruby był zdeterminowany.

- Papierosy rzuciłeś sześć dni temu. Teraz masz kryzys, nie dam - Siwy był jak z kamienia.

- Siwy, ja to chromolę. Ja już nie chcę być Dżems Bondem - zgarbił się Gruby.

- Eeee... Wytrzymaj. Jesteś w kąpielówkach, to dalej do pompek - zachęcał Siwy.

Gruby niechętnie uległ perswazji Siwego. Rrrraaaaa - potężne ciało Grubego przysunęło się do podłogi. Siwy patrzył z zainteresowaniem. Dddwwaaaa.... Gruby zasapał, ale pompkę zrobił. Siwy się zamyślił. Trzyyyy.... Przez chwilę okazał się brzuch Grubego był w niebezpieczeństwie. Siwy obserwował. Czteeeryyy. Sto dwadzieścia kilo żywej wagi naraziło na szwank spółdzielcze stropy. Gruby leżał nieruchomo i ciężko oddychał.

- Wiesz Gruby - odezwał się Siwy - Ty mi przypominasz nasze miasto.

- Że niby jak? - Wysapał Gruby.
- Tylko się nie obraż. Włosy tłuste jak Kanał Gliwicki, duży jesteś niepotrzebnie, jak od Kozła do Sławięcic, brzydki jak Blachownia, zęby masz jak lasek przed Piastami dziurawe, skóra na łokciach ci się łuszczy, jak tynki budynków komunalnych. Klóć się z Luśką naszymi radni, barek masz tak samo zaopatrzony jak nasze sklepy. I jak tak patrzę na ciebie, naprawdę nie wiem dlaczego cię lubię - zakończył chwilę szczeroci Siwy i otworzył okno.

RĘKOCZYNY ZIUTKA



Rys. Józef Stein

Walusiowe pogwarki

Opląco sie?

Witom Wos moi roztomili! To zoś jo. Tak Wom od pora miysiynicy prawia te bery i bojki o naszymi rzeczywistości aż zech zaczął wróżyć czy aby sie to werci. Jak sie tak rozglondom, to dochodza do wniosku, co bardziy werci sie sztrajkować, niżli robić. Mniy albo bardziy oficjalnie, ale sie opląco. Mój naczelny ciyngim i bezskutecznie wypomino mi, że przeca jo nic innygo niy robia jyno sztrajkuja. Jak już musisz - powiادی - to weź sie za sztrajk włoski, jak te medyki - im bardziy protestujom, tym lepiy robiom, choć som trocha upierdliwi z tymi papiyroma.

We swojy opinii, że werci sie sztrajkować chyba niy je zech osamotniony. Dowody na to same sie cisnom. O piontyj zwlyk zech sie z piernatów, włonczol radio a w porannych wiadomościach już mi doniysli o zaostryniiu protestu konowalów i rozpoczyniiu sztrajku przez załoga jednyj z dyrekcji dróg żelaznych. Letko poruszony wartko wyloz zech przed chałupa, a tu policjanty śmigajom odswiyntnie przystrojonom dyskotekom. Fanki furkom, bużki sie śmiejom... Sztrajk. Poszoł zech dalyj i z nidowyrzania napoczoł zech przeciyrac ślypia. Szofery z tych kolorowych autobusów, co to robiom za czerwone, znaczy sie miyjskie - tyż miały fanki i srogie napisy informujonce, że oni tyż

sztrajkujom. Wsiód zech do takiygo ze strachym, boch niy wiedziol czy aby niy koże mi dopłacić, albo czy mie niy wyciepnie zdesperowany kierowca. Skończło się na strachu. Zadowolony - bo mie wiela niy trza do zadowolynio - kuknoł zech przez okno, a tu napis na firmie prawioncy cosik o proteście i piniondzach.

Nastypnygo poranka sytuacja sie powtórzyła w formie nasilonoy czyli zaostrozonyj. Jak zech mioł cołki pysk namazany pastom do golyńio, to zgaso światło i przestała lecieć woda. Dlo mie pewne, że to zaś sztrajk. Po ćwierci godziny wszystko przyszło do normy, a zatym był to jyno sztrajk ostrzegawczy. Przez to wszystko spóźnił zech sie do roboty. Mój oberszeł zapytoł: co, sztrajkujomy? To niy było głupie. Od tyj chwili ciyngim myśla czy by sie niy werciło założyć komitet sztrajkowy? Chyntnych już mom. Mom tyż jednako pewne obawy. Otóż sztrajki som zjawiskiy skomplikowanym, o trudnych do przewidzynio skutkach politycznych. Mimo, że som w nich wysuwane żądania ekonomiczne, to ich wymowa zawsze mo charakter polityczny. I tygo sie obawiom, bo przeca wiadomo, że polityka i te spod latarni jednom drog chodzm, a te za nojlepsze dlo s. bie towarzystwo niy uważom.

Wasz Walus

Podpatrzone, podsłuchane

Rzecz działa się w autobusie MZK. Na jednym z przystanków wtargnęła do niego grupka młodzieży szkolnej, zajmując wszystkie wolne miejsca. Za nimi, powoli weszła starsza pani z dzieckiem. Pewnie wnuczką. Młodzi chłopcy i dziewczęta nie zamierzali starszej pani ustąpić miejsca. Po chwili, gdy autobus ruszył z przystanku, jedna z pań (na oko - w granicach 30-tki) zaprosiła starszą panią ustępując jej miejsca.

Kobieta podeszła do zwolnionego miejsca i... kazała usiąść na nim 3-4 letniemu wnuczkowi.

- Co to, to nie! - natychmiast zaprotestowała ustępująca miejsca. Przecież to pani, a nie wnuczkowi ustępowałam miejsca. Jeżeli tak pani chce postąpić, to ja zajmuję to miejsce - dodała stanowczo.

Skończyło się na tym, że na zwolnionym miejscu usiadła babcia i wzięła wnuczkę na kolana. Jestem w wieku, który w obecności wielu młodszych pasażerów - według zasad przekazywanych mi w młodości przez starszych - nie nakazywał mi w pierwszej kolejności podrywać się z siedzenia, by ustąpić w autobusie miejsca babci z wnuczką. Obserwowałam sytuację i zastanawiałam się nad tym, co o tym wszystkim myślała obecna w autobusie młodzież szkolna. I co myślała babcia, ustępując miejsca wnuczkowi. Czy to nie było tak? - „siadaj sobie wnusiu, siadaj, bo jak dojdiesz do moich lat, to się dosyć nastoisz”.

Tę myśl przekazuję pod rozwagę zarówno młodym jak i starszym czytelnikom.

TAP

SERWIS

NASZA
GAZETA

9-ki

BLACHOWNIA
CISOWA
KĘDZIERZYN
KŁODNICA
KOŹLE
LENARTOWICE
Miejsce KŁODNICKIE
ROGI
SŁAWIĘCICE

Wychwytywanie amoniaku

Azoty. Prawie od trzech lat Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” SA współpracują ze Światowym Centrum Środowiska z Nowego Jorku w dziedzinie optymalizacji procesów technologicznych pod kątem likwidacji zanieczyszczeń i odpadów u źródła ich powstawania. Dla pobudzenia zainteresowania pracowników wymyśleniem i wdrażaniem różnego rodzaju usprawnień zmierzających do ograniczenia ujemnego wpływu przemysłu na środowisko, co roku organizuje się tu konkurs minimalizacji odpadów. Na pierwszy w 1995 r. wpłynęło 30 projektów, spośród których komisja zakwalifikowała 16 do realizacji. W drugim, niedawno rozstrzygniętym z 25 zgłoszonych wniosków do wdrożenia zakwalifikowano 14 i wszystkie one już funkcjonują na instalacjach. Pierwszą nagrodę w wysokości 7500 zł. zdobył zespół kierownika wydziału saletrzaku inż. **Wojciecha Kury** (technolog inż. **Jerzy Serafin** i mistrz **Kazimierz Podoborczy**) za opracowanie i wdrożenie wniosku, który przynosi duże oszczędności amoniaku, emitowanego dotychczas do atmosfery i odprowadzanego do ścieków. Również opracowania wyróżnione II, III i IV nagrodą przyczyniają się do znacznych oszczędności surowców, a przede wszystkim mają wysokie walory ekologiczne.

Edward Pochroń

Przycinanie gałęzi

Kędzierzyn. Na ulicy Damrota usuwano nadmiernie rozrośnięte gałęzie. Przeszkadzały one nie tylko okolicznym mieszkańcom, ale również kierowcom autobusów.

R. N.

Przeprowadzka

Blachownia. W czasie ferii, gdy dzieciaki wypoczywały, w „dzieśnię” trwała gruntowna przeprowadzka - ze starego budynku, do nowego. Zgodnie z wcześniejszymi przymiarkami, dzieci po ferii rozpoczęły naukę w nowej placówce. Otwarcie - oficjalne, odbędzie się 21 lutego. Życzymy dzieciakom i gronu pedagogicznemu powodzenia i szybkiego remontu starej szkoły.

/Z/



W połowie lutego na lodowisku można się było nawet wykapać. Zgarnianie wody stało się koniecznością.

Fot. Z. Wista

Prezydent też płaci

Miasto. Zadzwonił jeden z Czytelników, i miał rację, że pisząc o zarobkach prezydenta Mirosława Borzima powinniśmy jednocześnie poinformować, iż od 6.004 zł - biorąc pensję - musi on jednocześnie płacić podatek, który w pewnym momencie wynosi 40% (przy takiej kwocie). Zatem niniejszym to czynimy, choć sądziliśmy, że wszyscy zdają sobie z tego sprawę.

SAS



Fot. R. Nosol

Połączenie niedozwolone

Blachownia. - "Połączenie niedozwolone" - takie hasło możemy czasem usłyszeć dzwoniąc pod numer telefonu abonenta mieszkającego w Blachowni. Okazuje się, że Telekomunikacja Polska SA nie ma z tym nic wspólnego. Jak nas poinformował Stanisław Chmielewski, kierownik Biura Obsługi Klienta TP SA w K-K, firma ta takich sygnałów nie posiada. W Blachowni jest osobna centrala i to tamtejsi pracownicy prawdopodobnie wiedzą co to hasło oznacza. Okazuje się, że dzwoniąc pod jakiś numer możemy usłyszeć zupełnie dziwne hasło, bowiem pracownicy centrali mają możliwość ich wgrania.

Arka

Kosztowne znaki

Miasto. W trakcie jednego ze spotkań z mieszkańcami miasta, które odbyło się w lutym br. prezydent Mirosław Borzym i przewodniczący Rady Miejskiej Emil Matuszyk, zapytani o budżet miasta, stwierdzili m.in.:

„... W naszym mieście, w ostatnich latach, występuje niepokojące i społecznie szkodliwe zjawisko bezmyślnego niszczenia znaków drogowych. W ostatnich latach służby miejskie były zmuszone do wymiany po 300 - 350 znaków na rok. Koszt znaku i jego wymiany waha się w granicach 100 - 150 zł (1 - 1,5 mln. starych zł), czyli rocznie wymiany i uzupełnienia znaków kosztowały nas po 30 - 52,5 tys. nowych złotych (300 - 525 mln. starych zł). Są to koszty, które musieliśmy ponieść z budżetu miasta. Gdyby nie bezmyślny wandalizm można było te pieniądze przeznaczyć na inne, potrzebne miastu cele.”

Nad tym problemem należy przynajmniej się zastanowić. Wnioski i zadania z nich wynikające same się nasuwają.

Odnótował: TAP

Chodzenie z niedźwiedziem

Miejsce Kłodnickie. „Chodzenie z niedźwiedziem” na stałe zagościło w kalendarzu imprez kulturalnych w tej dzielnicy. Co roku, w ostatnim dniu karnawału, organizowana jest zabawa taneczna. W późnych godzinach popołudniowych bawią się dzieci. Około godziny 20.00, miejsce dzieci zajmują dorośli mieszkańcy. Tańce, konkursy i lekkie popijanie, trwają do północy.

W tym roku rolę gospodarza pełnił nowy mieszkaniec dzielnicy. Zabawę rozpoczęto uroczystą przysięgą, zobowiązującą do kulturalnej zabawy i nie upicia się. Również o północy imprezę zakończono. Wielu jednak chciało bawić się dalej. Niestety, tradycja to tradycja. Trzeba czekać do przyszłego roku. Na zdjęciu - ubiegłoroczny gospodarz.

R. N.

Tor niepotrzebny

Koźle. Nie ma szans, by tor kartingowy w Koźlu, obok SP 12, jeszcze kiedykolwiek funkcjonował. Nie spełnia standardów jakie są teraz nakładane na tego rodzaju obiekty. W UM zastanawiają się na co aktualnie przeznaczyć ten teren. Sprawa nie jest prosta gdyż tereny są tu podmokłe. Była propozycja, aby w przyszłości przenieść tu targowisko miejskie z ul. Pamięci Sybiraków i wybudować nowoczesną halę. Badania rynku wykazały jednak, że nie byłoby to opłacalne rozwiązanie.

A.C.



fot. SAS

Gdzie Policja ?

Kędzierzyn. Na przejściu dla pieszych na ulicy Świerczewskiego (dwuczłonowym, obok hali sportowej) można być świadkiem ciekawych zdarzeń. Opisane miały miejsce w ciągu pięciu minut. Matka idąca z dzieckiem (ok. pięciu lat) zamiast przystanąć na wysepce, idzie dalej (świeci już czerwone światło). Dziecko chciało stanąć: - Mamusi świeci przecież czerwone światło. Tata mówił, żeby na czerwonym nie przechodziła. - Matka, pociągnęła tylko dziecko za rękę i przeszła na drugą stronę.

Po dwóch minutach zebrało się grono osób. Grupę omija młoda dziewczyna, wchodząc na jezdnię mimo czerwonego światła. Na uwagę starszego pana, że na czerwonym się nie przechodzi, panią odpowiedziała: „Światła dla nas nie są ważne, tylko dla nas”. Ciekawe kogo miała na myśli?

Minęły następne minuty i na jezdnię wbiega młody chłopak (lat ok. 18). Gdyby nie refleks kierowcy STAR-a, to skończyłby pod kołami tego samochodu. Jednak młodzieniec zamiast podziękować, puścił w kierunku kierowcy wiązkę słów z których zacytować można tylko: „Ty stary capie, jak k... jeździsz”. Wiązka słów nie nadających się do druku trwała ok. minuty.

O czym świadczą te trzy zdarzenia. Na pewno o braku kultury wśród części młodych mieszkańców naszego miasta, ale także o bezmyślności ludzi przechodzących przez ulicę, jak przysłowio- we cielecia. A może w tych okolicach pojawiłby się policjant, zwracający uwagę na pieszych. Ręczę, że bloczek mandatowy wy-czerpie mu się po maksimum 30 min.

WAR

Kontrolowane poślizgi

Dębowa. Kto przezorny, zapobiegliwy i skory do nauki, wykorzystając tegoroczne mrozy. Lód na Dębowej miał pół metra grubości i można było śmiało, bez obaw ćwiczyć na nim kontrolowane poślizgi. Taka umiejętność przyda się każdemu kierowcy.

Teraz, po roztopach nie radzimy już jeździć po lodzie. Jest znacznie cieńszy i popękany.

/Z/

Kraj Rad

Miasto. Mirosław Borzym porównał kiedyś nasze miasto z byłym Związkiem Radzieckim. Istotnie, podobieństwo istnieje. Tak jak ZSRR, tak i K - K podzielone jest na 17 rad, tyle że osiedlowych. Być może sytuacja ta zmieni się wkrótce - zachodzi bowiem potrzeba zwiększenia ilości rad osiedlowych. Zastanawia się nad sprawą sekretarz gminy Jerzy Wantuła. Dziwnym jest także fakt, że do tej pory nie udało się ustalić granic osiedli. Problemem jest także istnienie jeszcze pięciu rad spółdzielczych RSM Chemik. Szczególnie niektórzy mieszkańcy Pogorzela zastanawiają się, czy Leśne jest ich, czy nasze. Sekretarz Wantuła postanawia w tym roku definitywnie uporządkować te wszystkie kwestie.

A.C.

Szykany

W związku z szykanowaniem, w miejscach pracy (po ukazaniu się artykułu „Człowiek, który oszukał miasto”), niektórych osób bardzo luźno związanych z JNG, oświadczam, że za treść wszystkich publikacji zamieszczanych w gazecie, odpowiadam osobiście.

Andrzej Szopiński-Wiśła
redaktor naczelny



Fot. R. Nosol

Demolka

Kędzierzyn. Na brak szczęścia może narzekać kierowca dużego fiata, któremu 13 lutego urwało się zwrotnica. Nie dość, że urwało się koło, to pod warsztatem mechanicznym, przy ulicy Królowej Jadwigi, nieznany sprawca zdemolował mu samochód. Ktoś kto

powybijał szyby i przedziurawił opony, musiał zadać sobie wiele trudu, by uszkodzone auto przeciągnąć kilkadziesiąt metrów do zatoczki przystanku autobusowego. Stojący w poprzek drogi pojazd tarasował dojazd do garaży. Dopiero koło południa policja przewiozła wrak na parking strzeżony.

R. N.

BANK W AZOTACH



Zdjęcia: M. Popek

W Biurze Sprzedaży ZA „Kędzierzyn” S.A. otwarto, 14 lutego, kasę Banku Przemysłowo-Handlowego w K-K. Ma ona służyć przede wszystkim kontrahentom ZAK, samym zakładom i spółkom z ich terenu. Bank będzie dążył do uniwersalizacji zakresu działania tej kasy. Tego najlepszym dowodem jest jednoczesne uruchomienie bankomatu dla klientów detalicznych. Zakład chce poszerzenie działalności, aby w konsekwencji była to kasa dla zakładów, a także dla pracowników, klientów banku.

Dyrektor Oddziału BPH - Brygida Kolenda-Łabuś złożyła deklarację, że dołożą wszelkich starań, aby w przyszłości udowodnić, iż pomysł był w pełni uzasadniony. Kasa ma przynieść korzyść jednej i drugiej stronie. Udało się ją uruchomić w bardzo krótkim czasie i jest to zasługą

sporego udziału ZAK, za co bardzo serdecznie pani dyrektor podziękowała.

Trud jaki włożyliśmy w uruchomienie tej kasy - powiedziała Brygida Kolenda-Łabuś - nieco trywializując, można porównać

do cesarskiego cięcia. Bo to i krótko, i bez bólu, i z udziałem chirurga, którym były Zakłady Azotowe. Mamy noworodka bankowego, za którego pora wzniesić toast.

Później była piękna wiązanka kwiatów, do tego jeszcze mały koszyczek z monetami.

W otwarciu uczestniczył także pierwszy zastępca pani prezes BPH w Krakowie - Krzysztof Brejda, który podkreślił toast, stwierdzając: - Wraz z rozwojem przedsiębiorstw pojawia się duże zapotrzebowanie na usługi bankowe. W naszej strategii mamy pewien uniwersalizm. Budujemy sieć krajową, zamierzamy kompleksowo obsługiwać firmy i przybliżyć nasze usługi. Także poprzez bankomaty i takie małe kasy. Jest to już nasz 150 obiekt. Każdy z nich, już wkrótce, będzie podłączony bezpośrednio do centrali. To znakomicie poprawi jakość naszych usług.

Prezes ZAK - Józef Sebesta podziękował za sprawną realizację wspólnej idei. Stwierdził: - Świadczy to o tym, że bank ma spore zaufanie do tego, iż firma jest w dobrej kondycji finansowej. Myślę, że jest to dobry początek rozszerzenia współpracy. SAS



Fot. R. Nosol

Bert Krijger (z lewej) i Andrzej Szopiński - Wisła. Na stoliku nasz Walenty.

Komputer Walenty

Ktoś, kto nigdy nie zetknął się z czymś takim, jak wydawanie gazety, nie może mieć nawet mglistego pojęcia, jakie wiążą się z tym problemy i koszty. Te drugie są szczególnie dokuczliwe. Nie ukrywamy, że borykamy się z trudnościami finansowymi, ale nie zamierzamy z tego powodu rezygnować, czy poddawać się. Początki zawsze są trudne; o czym przekonała się już niejedna gazeta i niejedno radio w tym kraju. Najlepiej scalają i jednoczą zespół. Ci, którzy tworzą go w tej chwili, to już sprawdzeni i pewni współpracownicy. Kto miał się wykruszyć, już to zrobił. Czas leci. Niedługo stukną nam pierwsze półtorodziniki. Nie ukrywamy, że bez sponsorów i przyjaciół nie poradziłibyśmy sobie. Na szczęście, mamy szczęście i wielu sprzymierzeńców.

Ostatnio dołączyła do tego grona nowa postać, z dalekiej Holan-

dii. Pan Bert Krijger, radny z Soest, współpracujący z K - K od wielu lat. Wspiera działalność Caritasu i MOPS-u, współpracuje z MOK-iem, sprowadza zespoły na szantki i inne okazje, a także najróżniejsze potrzebne rzeczy, towary, sprzęty. Nam, czyli JNG, sprezentował, akurat w Dniu Zakochanych, bardzo potrzebny - komputer. Do tej pory korzystaliśmy z pożyczonego. Potraktowaliśmy go i komputer otrzymał imię Walenty. Przy okazji wręczenia porozmawialiśmy sobie także o gazetach jakie ukazują się w obu miastach i zamierzamy nawiązać z nimi współpracę. Powinna ona zaowocować już wkrótce ciekawymi tekstami.

Panu Bertowi dziękujemy serdecznie za dar, wierząc, że jest on początkiem wzajemnej współpracy i przyjaźni.

Redakcja

Nowy rok przywitał nas licznymi podwyżkami. Na ulicach naszego miasta pojawiły się nawet plakaty Komitetu Protestacyjnego Mieszkańców. Z właściwym w takiej sytuacji sarkazmem informowały o zapowiadanych na kwiecień podwyżkach czynszu w mieszkaniach komunalnych.

Do natychmiastowego sprzeciwu spowodowani zostali także przedstawiciele Stowarzyszenia Kupców K-K. Miejski Zarząd Budynków Komunalnych, bez wcześniejszych konsultacji wprowadził podwyżki czynszu za lokale użytkowe. Właściciele takich lokali dowiedzieli się o podwyżce z dostarczonych bezpośrednio aneksów, tuż przed świętami. Taki prezent wcale nie wywołuje uśmiechu. Tym bardziej, że od wielu lat kupcy negocjowali z administratorem poziom podwyżki, zgodnej ze współczynnikiem inflacji. Przeważnie nowe stawki czynszu wprowadzano pod koniec pierwszego kwartału danego roku. Tym razem miały obowiązywać od 1 stycznia.

Być może zniemna cecha jaką dobry kupiec powinien posia-

dać, tj. umiejętność targowania się, wpłynęła na zmianę tej decyzji. Po rozmowach w MZBK ustalono, że nie jest to właściwy sposób postępowania. Dwudziestoprocentowa podwyżka wprowadzona w styczniu niezgodna jest z warunkami zawartymi w umowach o najmie lokali. W 96 r. ustalono nową opłatę za wywóz śmieci. To spowodowało m.in., że różnica poziomu stawek w ciągu roku wzrosła ogółem o 36%, a nie o 20%.

Dyrektor MZBK Bohdan Cieślak: - Poszliśmy na pewne ustępstwa. Zgodna z umowami nowa stawka będzie obowiązywać od 1 kwietnia. Doszliśmy do wniosku, że kupcy musieliby podnieść ceny swych artykułów, a to nie byłoby pożądane, dla dobra ogółu.

Kupcy proponowali podwyżkę czynszu o 10%. Rzecz w tym, że w opłatach za energię elektryczną, czy wywóz śmieci również stosowane są czynniki inflacyjne. A to ogółem daje na pewno większy wskaźnik inflacji. Wobec tego ceny artykułów automatycznie wzrastają.

dokończenie na str. 14

Czynszowa batalia

Jelenie lubią alkohole ...oxo

Pracownicy Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” mogą na terenie nowoczesnej wytwórni alkoholi oxo oglądać niecodzienny widok. Oto o stałych porach, na miejsce, gdzie członkowie zakładowego koła łowieckiego „Azoty” wysypali w czasie silnych mrozów ponad 35 ton karmy, przychodzi, jak to się mówi w myśliwskim żargonie, chmara dorodnych jeleni, ok. 40 sztuk. Zwierzęta najpierw jakby na zwiady wysyłają kilku swoich przedstawicieli i jeśli w pobliżu nikt się nie kręci, do „stołówek” wyrusza całe stado.

Dzika zwierzyna - jelenie, sarny, dziki, zające, króliki, bażanty, kuropatwy na dobre już od dość dawna zadomowiły się na rozległym terenie kombinatu, korzystając z różnego rodzaju zagajników znajdujących się na jego obrzeżach, pielęgnowanych trawników, a także życzliwości pracowników, choć czasem zdarzają się przypadki, że trzeba rejterować przed napastliwym lisem, czy lochą z warchlakami.

Opiekę nad jeleniami i sarnami sprawują miejscowi myśliwi z głównym elektrykiem Sławomirem Krupą na czele. Niebawem

stado powiększy się o młody przychówek. Już w tej chwili wielu entuzjastów „przyszkolowej hodowli” zapowiada, że latem i jesienią będą gromadzić zapasy siana koszonego na pielęgnowanych zielonych terenach wewnątrz fabryki. Zgromadzą oni również spore ilości pośladu i pasz soczystych, aby zimą dokarmiać zwierzynę.

Nakręcono już amatorski film i porobiono kolorowe zdjęcia dokumentujące fakt, iż dzika zwierzyna dobrze czuje się w sąsiedztwie wielkiej chemii.

Edward Pochroń



Fot. Leon Daniel

Człowiek, który oszukał miasto

Na podstawie art. 31 ustawy prawo prasowe, proszę o zamieszczenie w ustawowym terminie sprostowania do opublikowanego w dniu 12 lutego 1997 r. artykułu pt. „Człowiek, który oszukał miasto”, w następującym brzmieniu:

Stwierdzenia i oceny a także „interpretacje niektórych przepisów zawarte w artykule składające się na ostateczny efekt jakim jest publiczne pomówienie mające na celu spowodowanie utraty zaufania wobec mojej osoby, są przejawem nie tylko złej woli, ale i zenującej nieznajomości prawa ze strony p. Szopińskiego-Wisły.

Ponieważ opinia publiczna miała już okazję zapoznać się z prezentowanym w publikacji „NTO” z dnia 11.02.1997 r. oraz audycji Radia „RMF” w dniu 6 lutego 1997 r. stanowiskiem autorów prawnych w poruszonych kwestiach biernego prawa wyborczego (prawa do bycia wybranym) w wyborach do Rady Miejskiej (w kontekście niewybrednych ataków mojego zdesperowanego porażkami przeciwnika - p. Jorga), pozwolę sobie tylko skrótowo przypomnieć istotę stanu faktycznego i prawnego obnażając mechanizm oszczerstwa w którym świadomie wziął udział pan Szopiński-Wisła.

Przytoczone w sposób nieudolny przepisy art. 17 ustawy z dnia 3 marca 1990 r. ordynacja wyborcza do rad gmin (Dz. U. Nr 16, poz. 93) oraz rozporządzenie z dnia 6 kwietnia 1990 r. (Dz. U. Nr 22, poz. 136) dotyczą czynnego prawa wyborczego (prawa do głosowania) i w sposób oczywisty odnoszą się do spisów wyborców, a nie kandydatów na radnych.

Prawo do bycia wybieranym uregulowane jest w art. 2 i art. 3 cytowanej ustawy:

„Art. 2 pkt 1. Wybory są powszechne: prawo wybierania ma każdy obywatel polski, który w dniu wyborów ma ukończone 18 lat,

pkt 2. Prawo wybierania przysługuje również osobom, których obywatelstwo polskie nie zostało stwierdzone i nie są obywatelami innego państwa, jeżeli stale zamieszkują w Polsce co najmniej od 2 lat,

pkt 3. Prawo wybierania do danej rady przysługuje osobom, które stale zamieszkują na obszarze działania tej rady.

Art. 3 Nie mają prawa wybierania osoby:

1) ubezwłasnowolnione całkowicie lub częściowo prawomocnym orzeczeniem sądu z powodu choroby psychicznej,

2) pozbawione praw publicznych lub praw wyborczych prawomocnym orzeczeniem sądu lub Trybunału Stanu.”

Użyte w art. 2 ust. 3 sformułowanie „stale zamieszkują” oznacza - zgodnie z wykładnią Trybunału Konstytucyjnego z dnia 21 sierpnia 1991 r. „przebywanie z zamiarem stałego pobytu” i jest ono sprawą faktu, którego ustalenie zależy od okoliczności danego przypadku.

Podobne stanowisko w dniu 11 października 1991 r. zajął Naczelny Sąd Administracyjny.

W/w rozstrzygnięcia odwoływano się w swej treści do brzmienia art. 25 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93) „25. Miejscem zamieszkania osoby fizycznej jest miejscowość w której osoba ta przebywa z zamiarem stałego pobytu”.

Zgodnie z powyższym przepisem - przebywając w Kędzierzynie-Koźlu z zamiarem stałego pobytu od 1986 r. wraz z moją rodziną i związując się z tym miastem w sferze zawodowej i społecznej zostałem zgłoszony jako kandydat Komitetu Obywatelskiego do wyborów do Rady Miejskiej, a następnie umieszczony na liście wyborczej sprawdzonej pod względem formalno-prawnym przez Wojewódzkie Biuro Wyborcze, które nie wniosło wobec moich uprawnień żadnych zastrzeżeń.

Wypada także podkreślić, że omawiane zasady realizacji konstytucyjnych praw obywatelskich (do których należą prawa wyborcze) zostały już wielokrotnie zweryfikowane i potwierdzone w wyborach przeprowadzonych w latach 1990 - 1996. Dowodem na to są wyjaśnienia Państwowej Komisji Wyborczej przesłane w ramach przygotowań do wyborów do Rady Miejskiej w 1994 r. (w załączeniu).

W świetle powyższych danych z całą stanowczością należy stwierdzić, iż będąc zameldowanym w Kędzierzynie-Koźlu czasowo w 1990 r. (czego nigdy nie zamierzałem ukrywać) miałem - wbrew przesłankom p. Szopińskiego-Wisły - pełne prawo do ubiegania się o mandat radnego w mieście z którym (jak potwierdza praktyka) związany jestem, zawodowo i emocjonalnie na stałe.

Dziękując wszystkim autorom prawniczym w tym p. sędziemu Tadeuszowi Domińczykowi z Wojewódzkiej Komisji Wyborczej za głos wyjaśniający opinii publicznej nieporadność prób manipulowania cytatami z niewłaściwie przytoczonych przepisów przez moich nieprzejedna-

nych przeciwników, ubolewam jednocześnie, iż kilka dni po opublikowaniu tych wyjaśnień w „NTO” oraz Radiu RMF, są jeszcze osoby, które - mimo braku jakichkolwiek kwalifikacji prawnych - wąż się rozpowszechniać oszczerstwa argumentowane wywodami mającymi stworzyć pozory znajomości formalno - prawnej strony problematyki.

Wbrew sugestiom zawartym w omawianym artykule nie tylko podaję się za prawnika, ale nim jestem. W przeciwnieństwie do członków „sztabu” fabrykującego kalumnie pod moim adresem - składającego się z chemika, handlowca i instruktora kulturalno-owsiatowego - legitymuję się dyplomem ukończenia studiów prawa na Uniwersytecie Warszawskim i tytułem magistra prawa. Nigdy jednak nie odważyłbym się w tak nonszalancki sposób potraktować zarówno przepisów ustaw jak i orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego i NSA.

Opinię publiczną pragnę poinformować, że w związku z naruszeniem moich dóbr osobistych jeszcze w tym tygodniu skieruję do sądu:

a/ akt oskarżenia o popełnienie przez p. Szopińskiego-Wisłę przestępstwa z art. 178 § 2 („Kto podnosi lub rozgłasza nieprawdziwy zarzut o postępowaniu lub właściwościach innej osoby (...) w celu poniżenia lub narażenia na utratę stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”) oraz art. 181 § 1 Kodeksu Karnego („Kto znieważa inną osobę w jej obecności albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby zniewaga

do tej osoby dotarła, podlega karze pozbawienia wolności do roku, ograniczenia wolności albo grzywny”).

b/ pozew o zaprzestanie naruszania przez p. Szopińskiego-Wisłę moich dóbr osobistych oraz odszkodowanie z tytułu naruszeń których już się dopuścił (art. 241 Kodeksu Cywilnego).

Ponadto zamierzam zawiadomić organy ścigania o popełnieniu przestępstwa związanego z naruszeniem przepisów o tajemnicy państwowej i służbowej, a także ewidencji ludności i dowodach osobistych.

Prezydent Miasta

Kędzierzyna-Koźla

Miroslaw Borzym

P.S. Z przykrością stwierdzam, iż poziom dziennikarstwa reprezentowany przez p. A. Szopińskiego-Wisłę staje się normą w „JNC” nie tylko w aspekcie moralnym ale i logicznym.

Pani Aneta Ciompa w artykule „Ile zarabia nasz prezydent” osiągnęła wyżyny „spójności” przedstawionych refleksji, stwierdzając w jednym zdaniu, ... dowiedziałam się, że prezydent jedynie obiecał pieniądze” już w następnym to dementując: „Ostatecznie kwota wpłynęła dosłownie na ostatnią chwilę” by w końcu sformułować wniosek, iż jest to przejaw nierzetelności. Ponieważ publicznie podaje Pani w wątpliwość moją wiarygodność pytam - czy jest nierzetelnością z mojej strony fakt wpłaty, zgodnie z obietnicą, kwoty przeznaczonej na określony wcześniej cel społeczny?

Jednak tak to proszę o uzasadnienie na łamach „JNC” tej tezy ponieważ zaczynam wątpić w Pańską zdolność do rozumienia komunikatów, które Pani rozpowszechnia.

Od redakcji: odpowiedź autora - zgodnie z prawem prasowym - opublikujemy za tydzień.

Komitet Obywatelski Ziemi Kozielskiej „Solidarność”

W związku z artykułami w Nowej Trybunie Opolskiej z dnia 11 lutego br. pt. „Melduje się prezydent” oraz JNG z dnia 12 lutego br. pt. „Nie masz cwaniaka nad warszawiaka” - a dotyczący mi legalności wyboru Miroslawa Borzyna na funkcję radnego w wyborach do Rady Miejskiej w 1990r, jak również faktu, że M. Borzym kandydował do rady z listy Komitetu Obywatelskiego Ziemi Kozielskiej „Solidarność”, Komitet Obywatelski uważa za stosowne złożyć następujące oświadczenie:

Przynależność do Komitetu Obywatelskiego Ziemi Kozielskiej „Solidarność” uzależniona była od opinii dwóch członków wprowadzających oraz decyzji Zarządu. Miroslaw Borzym (wówczas pracownik Elektrowni Blachownia) złożył deklarację w dniu 4.04.1990 r. Deklarację opiniowało dwóch współpracowników, działaczy Komitetu. W deklaracji podany jest adres zamieszkania - Kędzierzyn-Koźle, ul.22 Lipca 6d/3.

W zrozumieniu Zarządu Komitetu, był to adres stałego zameldowania.

M. Borzym publicznie ogłasza, że nie należał do żadnej organizacji, ani społecznej, ani politycznej, poza Automobilkлубem w K - K, wyjaśniamy, Komitety Obywatelskie wcześniej były organizacją ogólnopolską, M. Borzym jako prawnik, był tego świadom. Do

dziś wstydliwie przemilcza ten fakt. M. Borzym w tym miejscu kłamie.

Ubolewamy, w związku z wypowiedzią Wojewódzkiego Komisarza Wyborczego w NTO, który delikatnie mówiąc, nie tyle mija się z prawdą, ile sprytnie prawdę obchodzi, ponieważ sprawa nie dotyczy legalności sprawowania funkcji - jak to prezes określa, wóldarza miasta, mając zapewne na myśli funkcję prezydenta miasta, ale kwestii podstawowej - czy pan Borzym został zgodnie z prawem wybrany radnym. Do pełnienia funkcji prezydenta, wójta, czy burmistrza nie jest wymagany meldunek stały. Natomiast łańcuch przyczynowy, jak z nielegalności przejść do legalności jest inny, czego przykładem jest casus M. Borzyna. Dla Komitetu Obywatelskiego oczywistym było, że kandydat na radnego musi posiadać meldunek na pobyt stały i taki warunek był stawiany każdemu kandydatowi na radnego. Takie też były wcześniej wyjaśnienia Komisji Wyborczej oraz ustalenia ustawowe. Ten warunek był oczywisty. Kandydaci, którzy nie mieli stałego meldunku otrzymali polecenie (było na to ponad dwa miesiące czasu) uzupełnienia meldunku stałego. Ponieważ an-

kieta personalna kandydata M. Borzyna zaginęła, trudno dziś dociec jak to się stało, że M. Borzym znalazł się na liście kandydatów do Rady Miejskiej. Są tu dwie możliwości: albo zataił fakt braku stałego miejsca zamieszkania w K - K, lub nie dopełnił warunku postawionego przez Komitet. Prawdo-

Kędzierzyn-Koźle, 1997-02-13

Oświadczenie !

podobnie, nie będąc pewnym wyboru, nie chciał ryzykować utraty stałego miejsca zamieszkania w Warszawie. Tu zaczyna się łańcuch przyczynowy. Wyjaśnienia wymaga dopuszczenie przez Komisję Wyborczą osoby nie spełniającej kryterium wymienionego w ordynacji wyborczej.

M. Borzym przedstawił się jako młody prawnik po ukończeniu studiów na UW oraz ukończonym studium dziennikarskim, nieobciążony dziedzicznie minioną epoką. Został wybrany radnym, następnie wiceprezydentem. W tym momencie został skreślony z listy członków Komitetu Obywatelskiego za nielojalność. Po rezygnacji z funkcji prezydenta J. Bobrowskiego, wybrany został prezydentem miasta. A więc, od nielegalności do legal-

ności, oto zasada wyznawana przez prezydenta Borzyna.

Radni (14 osób) oraz działacze z ugrupowania Komitetu Obywatelskiego, ze względu na brak lojalności i wiarygodności nowego prezydenta, odmówili z nim współpracy. Podobna sytuacja zaszła w wyborach do rady na drugą

kadencję, gdy Komitet Obywatelski odrzucił propozycję wejścia do koalicji montowa-

nej przez M. Borzyna wiedząc, że chodzi tylko o głosy poparcia w ponownych wyborach na funkcję prezydenta miasta. Te ugrupowania, które go poparły, szybko przekonały się o prawdziwych intencjach.

Komitet Obywatelski oświadcza, że w przypadku niedopełnienia warunku stałego meldunku, a taki fakt miał jak się okazuje miejsce, nie umieszciliby M. Borzyna na liście kandydatów na radnych. Innych propozycji, jak wiemy, M. Borzym nie miał.

Jeśli mówić o oszustwie, to w pierwszym rzędzie oszukany został Komitet Obywatelski i być może z tego powodu tak wstydliwie pan Borzym przemilcza fakt kandydowania z listy wyborczej Komitetu Obywatelskiego.

W ciągu sześcioletniego okresu wóldarowania miastem Pan Prezydent nie dorobił się żadnej wizji rozwoju miasta, ani modelu funkcjonowania Zarządu Miasta i Urzędu Miasta. Nic praktycznie w tym okresie nie zrobił w zakresie poprawy polityki mieszkaniowej i budownictwa jednorodzinnego. Narzucił fiskalny model budżetu miasta, uprawiając przy tym rozdawnictwo budżetowe. Podzielił radę w myśl zasady „dziel i rządź”, czego efektem jest kilkakrotna, nieudana próba odwołania go z funkcji prezydenta miasta. Ostatni wniosek poparty negatywną opinią trzech podstawowych komisji rady: Finansowo-Gospodarczej, Rewizyjnej i Administracyjnej - Prawnej, mimo wszystko znalazł zrozumienie wśród radnych, którzy w większości głosowali za odwołaniem. Prezydenta uratowała ustawa. Natomiast otrzymał wyraźne wotum nieufności. Po uwzględnieniu faktu, że pięciu członków Zarządu, w tym oczywiście sam prezydent (podstawowa wada ustawy samorządowej, nigdzie w świecie nie praktykowana) ze zrozumiałych względów głosowało przeciw wnioskowi (ponieważ w przypadku odwołania prezydenta odwołany jest cały Zarząd) można stwierdzić, że zwolenników M. Borzyna jest w Radzie niewielu.

dokończenie na str. 5

RIWA GMINĘ KIWA

19 LUTEGO 1997

5

W grudniu tego samego roku podpisano akt notarialny pomijając ten zapis. Znalazł się jednak inny, chyba najważniejszy punkt umowy, który mówi, że „użytkownik nie może zbyć działki przed upływem 5 - ciu lat od dnia zawarcia umowy, bez zgody organu administracji państwowej. Kwota zapłaty wniesiona przy zawarciu aktu to tylko 28% ceny nieruchomości.

W wyniku komunalizacji, samorząd stał się właścicielem nieruchomości. Od tego momentu zaczynają się błędy. Niestety użytkownik nie czekając na zakończenie okresu 5 - ciu lat, sprzedaje nieruchomość już po upływie zaledwie 1,5 roku. Z dokumentacji jasno wynika, że gmina była świadoma, co czyni użytkownik wieczysty. Muszę zadać pytanie, jaki interes w tym miały osoby, które przymknęły oko na postępowanie użytkownika, lub kto odpowie za zaniedbania dotyczące majątku gminy. W imieniu sprzedających (Riwa) wystąpili przed notariuszem G. Pilch oraz D. Warzecha, a w imieniu kupujących (Riwa Meble) D. i H. Warzecha (zbieżność nazwisk nie jest przypadkowa) oraz J. i G. Szczepaniak. Nieruchomość nabyto za kwotę 485 mln zł, dokładnie 12.08.91r.

Z innych dokumentów wynika, iż w tym czasie Riwa Meble jeszcze nie istniała (ten problem chyba wyjaśnił ktoś inny). W tym 1992 Riwa Meble informuje Zarząd Miasta, że firma Riwa nie

istnieje, a właścicielem nieruchomości jest Riwa Meble, która otrzymała majątek w formie aportu. W tzw. międzyczasie gmina wyceniła nieruchomość na kwotę 1mld 335 mln złotych. Z tą ceną spółka oczywiście nie zgodziła się i nie wiadomo z jakich przyczyn także Urząd Miasta. Podatek naliczano spółce według starej wyceny. Na pewno było to korzystne finansowo dla Riwa Meble. Mimo oświadczenia właścicieli (92r), dopiero w 94 r aktem notarialnym, małżeństwa przekazują aportem majątek do spółki Riwa Meble. W tym roku jeszcze dwukrotnie firma występuje do Urzędu Miasta z prośbą o sprzedaż budynków. Brak reakcji gminy jest tym bardziej niezrozumiały, ktoś chce zapłacić, a gmina nie korzysta z okazji. Paradoks, którego chyba już nikt nie wyjaśni. Sprawa cichnie, aż do 96 r., kiedy to od nieruchomości zostaje oddzielona część o obszarze ok. 0,8 ha na rzecz Agnieszki Warzechy (córkę).

Na tym nie kończą się błędy gminy w tej sprawie. Zarząd Miasta oficjalnie dowiedział się o zainteresowaniu terenem przez firmę Aral, gdy ta zwróciła się z prośbą o wyrażenie zgody na odwierty geologiczne. Już wtedy mówiło się, iż stacja paliw w tym miejscu nie powstanie, z powodu zapisów w aktach notarialnych. Pół roku później, czyli w październiku 96, w odwołaniu na interwencję złożoną na sesji, urząd dokonał przeglądu wszystkich aktów

notarialnych. Jednak nie udało się stwierdzić żadnych zaniedbań. Mało tego, ustalono że właściciel (?) nieruchomości może z posadowionymi budynkami zrobić co zechce, mimo iż praktycznie nigdy nie były one jego własnością. Czy to kolejny błąd? Trudno już zliczyć, który. A może to nie błąd tylko kolejne ogniwo w łańcuszku do osiągnięcia celu.

W listopadzie Aral uzyskuje od Urzędu Miasta decyzję o warunkach zabudowy. Nikt w tym czasie nawet nie zastanawia się, co się dzieje z pracownikami firmy, mimo iż trudno nie zauważyć ogłoszeń protestacyjnych jadąc do kozielskiego ratusza. Media oczywiście poinformowały o spotkaniu z pracownikami oraz wsparciu ze strony UM w zakresie doradztwa prawnego. Doradztwo takie przydałoby się gminie we wcześniejszym okresie. Dałoby się wówczas uniknąć takiego finału.

Całą sprawę naświetliła dopiero podkomisja powołana przez komisję finansowo - gospodarczą. W tym samym czasie głęboko zaangażował się w sprawę także wiceprezydent A. Bajer. Interpretacja przez podkomisję i wiceprezydenta cytowanych wyżej dokumentów nie różniła się. Główne ustalenia sprowadzały się do:

- gmina, jak oświadczył F. Akonom, do 10.01.97 naliczała zaległości wynikających z podatków od nieruchomości spółce Riwa, która przestała istnieć w 91 r. o czym Zarząd Miasta został

powiadomiony. Nie dziwny się więc, że nie udało się ściągnąć tych należności, bo od kogo? Aby było śmieszniej mimo wyceny na kwotę 1mld 335 mln, podatek się nalicza od kwoty o 500 mln niższej

- nigdy nie zostały zapłacone budynki, które przekazano w aportie do Riwa Meble. Szkoda iż mieszkańcy miasta nie dostają takich prezentów do gminy. Widać, takowe należą się tylko tym spoza woj. opolskiego

- gmina przez okres sześć lat nie zareagowała na łamanie prawa, mimo takiej możliwości, która została stworzona w pierwszej decyzji, czy też akcie notarialnym

- majątek gminy służył wieczystym użytkownikom m. in. do uzyskiwania kredytów, a więc gmina daje zabezpieczenia majątkowe dla tych, którzy chcą się starać o kredyty.

Wieloletnie operacje „właścicieli” na nieswoim majątku mogą zdumiewać, ale jeszcze bardziej musi dziwić gospodarowanie gminy własnym majątkiem. Cwaniactwo biznesmena z katowickiego jest tragicznym przykładem funkcjonowania wolnego rynku, ale roszczenia pracownicze zostaną załatwione w pierwszej kolejności. Tragicznym przykładem jest wykorzystanie takiego aparatu jak gmina, a tej - należności będą płacone jako ostatnie, czyli nainwestowane w siebie.

Werk

Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał...

Ze źródła światła



R. Selbold

0122

Wokół nas i wszędzie na świecie zauważamy upartą obecność cierpienia i śmierci. Od wieków człowiek spotykał się z cierpieniem, a czasem nawet rozbił się o nie. Własnymi, ludzkimi siłami nie sposób rozwiązać tę tajemnicę. Jedynie wiara chrześcijańska rozjaśnia mroki cierpienia, oddala rozpacz. Bóg zgadza się na ludzkie cierpienie, co więcej zgadza się nawet na cierpienie swojego Syna, bo ono ma ukazać wszystkim cierpiącym jego sens. Nasze życie to szkoła cierpienia, przyjmowania go i ofiarowania Ojcu. Młody mężczyzna siedzi w wózku inwalidzkim i głośno rozważa dobroć Boga, która sprawiła. Dotychczas ciągle był zabiegany. „To jest - mówi - moja góra Oliwna i Tabor”. Matka, która straciła w wypadku męża i troje dzieci udała się na górę Ofiary, przemiany. Przychodzi codziennie na Mszę św., by Chrystus uświęcił jej ból.

Nie ma nikogo pośród nas kto nie przeżył cierpienia. Ono jest naszym towarzyszem życia. Jaką chcemy przyjąć postawę? buntować się? przyjmować biernie? zaprzeczyć mu? skarżyć się na każdym kroku i mścić się?

Jerzy Andrzejewski w swoich zapiskach wspomina o góralce spotkanej w szpitalu, kobiecie, której całe życie to albo ciężka praca na roli, albo pobyt w szpitalu. Pacjenci szpitala wyrażali współczucie owej kobiecie. Ona na wyrazy współczucia odpowiadała: „Przecież ja się z Panem Bogiem nie umawiałam, że będę mieć lekkie życie”.

Niełatwo jest przyjąć i znieść cierpienie. Ale łatwiej jest to uczynić, gdy dostrzegam, że jestem Chrystusowi potrzebny, że moje cierpienie mogą nie tylko mieć sens, ale mogą stać się moją drogą uświęcenia.

Młoda znakomita pływaczka kąpała się w zatoce. Przy skoku do wody złamała kręgosłup. Po wyjściu ze szpitala pozostała niemal całkowicie sparaliżowana. Nie mogła pogodzić się ze swym losem. Dużo jednak modliła się i rozumiała, że jej cierpienie ma sens i trzeba jej się cieszyć, że żyje. Odkryła też, że trzymając ołówek w zębach może pisać i rysować. Obecnie mieszka z siostrą i na życie zarabiasz swymi rysunkami, które podpisuje literami P.T.L. jest to skrót angielskich słów Praise the Lord, co po polsku znaczy Chwalcie Boga.

Współczesny człowiek nauczył się wykorzystywać wszelkie „odpady”, by przerobić je na przeróżne potrzeby przedmioty. Wiara rozjaśnia nam tajemnicę cierpienia i „wykorzystania” dla dobra człowieka - dla zbawienia świata. Czy chcemy uczynić pożytecznym nasze cierpienie? Zapytajmy Jezusa Chrystusa, w jaki sposób On zdołał uczynić cierpienie tworzywem zbawienia.

Ks. Joachim Otinger

dokończenie ze str. 4

Oświadczenie!

Obecnie Pan Prezydent czyni rozpaczliwe starania o zapewnienie sobie poparcia części opozycyjnych radnych dla uzyskania absolutorium, ponieważ jest to dla niego najbardziej niebezpieczna sytuacja. W przypadku uzyskania absolutorium do końca kadencji prezydent może spać spokojnie, a być może zapewnić sobie, przy dobrych układach, kolejne kadencje.

Komitet Obywatelski Ziemi Kozielskiej działa jako jeden z nielicznych w kraju, nieprzerwanie od 1989 roku, mając swych reprezentantów w Radzie Miejskiej. Uważa przez to za stosowne podać mieszkańcom miasta prawdę u źródła, pomijając opinie prawne instytucji, prezesów sądu i wykretnie tłumaczenia samego M. Borzyna. Żadnej organizacji, nawet wrogiej, nie życzymy takiego członka. W tym też kontekście, w wątpliwość należy podać inne dane personalne M. Borzyna, wymienione w deklaracji członkowskiej Komitetu Obywatelskiego, np. przynależność do organizacji politycznych, wykształcenie, czy przebieg pracy zawodowej.

Komitet Obywatelski Ziemi Kozielskiej „Solidarność”
Przewodniczący

Stanisław Gładysz
Przewodniczący w latach
1990 - 92 Marek Galantowicz

Dziękuję lokalnej rozgłośni radiowej za bezpłatną reklamę poprzedniego numeru JNG. Moje przewidywania sprawdziły się. Liczę na dalsze wsparcie.

A. Szopiński-Wisła

Post Scriptum

Jestem przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego radnym i pełnię funkcję przewodniczącego Komisji Finansowo - Gospodarczej Rady Miasta.

W 1995 roku, krótko po powrocie ze stażu samorządowego ze Stanów Zjednoczonych, zostałem odwołany z funkcji przewodniczącego tej komisji. O odwołaniu zdecydowała koalicja kierowana przez Prezydenta M. Borzyna. Na wniosku o odwołanie figuruje również jego podpis. Pretekstem do odwołania była moja pisemna opinia o marnotrawstwie finansów gminnych, mimo że opinia ta dotyczyła gmin w ogóle, a nie konkretnie Kędzierzyna - Koźla. Wnioski te wynikały z moich obserwacji zarządzania finansami publicznymi w samorządach USA, w szczególności, systemów planowania, realizacji i bieżącej kontroli tych finansów przez lokalne rady. W Polsce systemy te są nieskuteczne.

Katalog zarzutów pod adresem Zarządu Miasta kierowanego przez Prezydenta Miasta, zdaniem komisji finansowej jest znacznie szerszy, niż to podano w oświadczeniu Komitetu Obywatelskiego. Krytyka pracy Zarządu przez poszczególne komisje Rady była źle odbierana przez koalicję. Prezydent Miasta poprzez tę koalicję, nazywaną inaczej superkomisją, praktycznie uniemożliwiał właściwe funkcjonowanie legalnych komisji Rady, mając jednocześnie praktycznie monopol na dostęp do mediów, gdzie stosował zasadę „co dobre, to zasługa moja, co złe to Rada lub zastępcy”, utrwał negatywny jej wizerunek wśród mieszkańców miasta, dbając wyłącznie o swój własny image.

Do stałych pozycji zarzutów podnoszonych w opiniach Komisji Finansowo - Gospodarczej należa-

ły: • planowane corocznie zachowawcze i pasywne budżety miasta - pod koniec roku ujawniały się nadwyżki, które właśnie umożliwiały rozdawnictwo budżetowe, głównie na cele pozastatutowe • źle planowane inwestycje i ślimaczenie się ich realizacji • brak dbałości o majątek gminy • hamowanie rozwoju przedsiębiorczości poprzez ustalanie maksymalnych stawek podatkowych.

Zdaniem przewodniczącego komisji, pełną odpowiedzialność za niekorzystnie podpisaną umowę z firmą Shell na stację benzynową (dotyczyło to lokalizacji stacji) ponosi osobiście Prezydent Miasta, czym poprzez manipulację naraził Radę Miasta na krytykę mieszkańców i protesty społeczne. Umowa została podpisana bez upoważnienia Zarządu Miasta i opinii komisji Rady. Fakt podpisania umowy został zatajony przed Radą.

Kolejną odpowiedzialnością, obciążającą Prezydenta, było krycie szkodliwej działalności jednego z członków Zarządu, co udowodniła powołana specjalna komisja. Sprawa ta była szczegółowo opisywana przez JNG.

Podając te wnioski z protokołów komisji liczę na to, że Prezydent M. Borzym nie poczyta mi tego za akt zemsty w związku z odwołaniem mnie z funkcji przewodniczącego komisji. Nota bene Rada, po dwóch miesiącach ponownie mnie wybrała, a właściwie przywróciła do pełnienia tej funkcji. Krytycznego nastawienia do pracy Zarządu nie zmieniłem, natomiast przestała praktycznie funkcjonować tzw. superkomisja.

Stanisław Gładysz
Przewodniczący Komisji
Finansowo - Gospodarczej Rady
Miasta Kędzierzyna - Koźla

dokończenie ze str. 1

Od Hellionu do aresztu

A. O.: Postanowiłem przenieść całą imprezę do hali sportowej Mostostalu Z.A. Dla mnie zorganizowanie tego koncertu było rzeczą bardzo ważną. Przygotowywałem się do tej promocji dziesięć miesięcy. Nie mógł mnie zniechęcić do tego brak sali. Ten koncert miał kosztować około 40.000 złotych. Koncert nie mógł się nie odbyć. W żadnym przypadku nie był to przekręt. Ja sam bardzo chciałem zobaczyć De Mono.

JNG: Koncert w Hellionie został zareklamowany praktycznie w każdy z możliwych sposobów. Dlaczego nikt nie wiedział o przeniesieniu imprezy do hali sportowej?

A.O.: Przenosząc promocję do hali musiałem uzyskać zgodę na koncert, m.in. policji. W momencie, gdy siedłem na komendę w sprawie koncertu, zostałem aresztowany. Wtedy nie mogłem powiadomić o zmianie miejsca, ale również pilotować koncertu dalej.

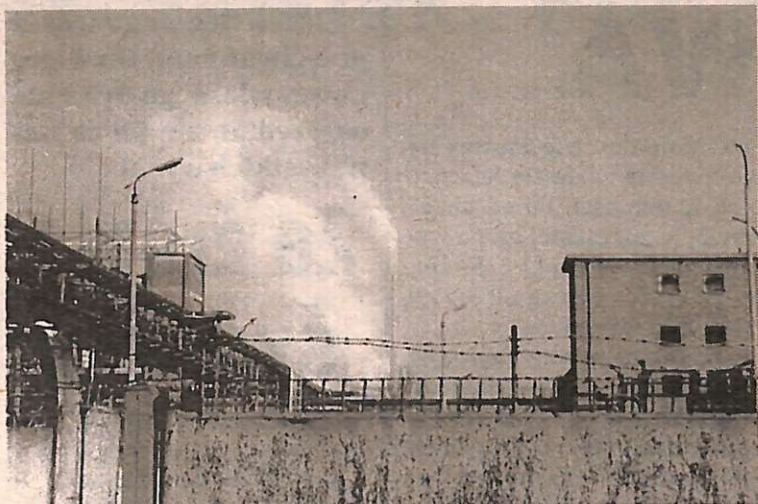
JNG: Koncert ten miał dużo kosztować. Skąd pan miał na to pieniądze?

A.O.: Od sponsorów, przed którymi teraz muszę się tłumaczyć. Nie mogłem ich powiadomić o aresztu o tym, że koncertu nie będzie.

JNG: Czy po opuszczeniu aresztu rozliczy się pan z wierzycielami?

A.O.: Oczywiście! Trudno jest mi nie uregulować swoich zobowiązań. Moje zobowiązania wobec De Mono wynoszą około 20.000 zł, Mostostalu Z.A. 2000 zł. Zdaję sobie sprawę z tego, że nikt tych pieniędzy mi nie podaruje.

Rozmawiał: Robert Npsol



Z jakimi nadziejami i rozterkami patrzy na przyszłość swego miejsca zamieszkania młody człowiek z Kędzierzyna-Koźla? Z pewnością każdy z nas sam musi odpowiedzieć sobie na to pytanie, gdyż my wszyscy stanowimy nieodłączną część tego miasta, wiążemy z nim określone zamiary i mamy „jako taką” opinię na temat perspektyw. Ja osobiście nie mam w kwestii przyszłości jednej wyrazistej koncepcji. Sądję, iż w przypadku K-K możliwe są co najmniej trzy różne „scenariusze rozwoju”. Umownie podzieliłem je według kryteriów, na pesymistyczny, umiarkowany oraz optymistyczny. Być może ktoś znajdzie w którymś z tych materiałów odrobinę tego, czego sam spodziewa się w naszym mieście za 10, czy 20 lat. Pewne jest natomiast tylko jedno, pełnej prawdy na temat przyszłości K-K, nie zna dzisiaj nikt.

Wariant pesymistyczny

to stagnacja Kędzierzyna-Koźla.

liwie przyczyny takiego, ewentualnego, stanu rzeczy, gdyż mogą być one przeróżne. Jednakże regres mógłby zostać spowodowany trudnościami w branży chemicznej, czy też nawozów sztucznych lub problemami któregoś z wielkich zakładów przemysłowych K-K. Takie problemy mogłyby zostać z kolei spowodowane błędami w zarządzaniu przedsiębiorstwem, skupieniem się na niewłaściwej części rynku, czy próbą wypromowania „niechodliwego” produktu. Z powyższych wariantów najbardziej prawdopodobnym wydaje się załamanie koniunktury w gospodarce, bądź też w określonym jej dziale. A trudno-

ści któregoś z wielkich zakładów przemysłowych miasta mogłyby doprowadzić do prawdziwego krachu w mieście.

Obecnie w paru dużych przedsiębiorstwach, pracuje ogromna

a więc przede wszystkim: brak spójności i funkcjonalności, ogromne różnice urbanizacyjne w rozwoju, niewielka ilość terenów pod rozwój, ograniczenia komunikacyjne. Są to kwestie naprawdę ogromnie istotne, a jednocześnie takie, które będą zyskiwały na znaczeniu w praktyce. Niektóre są w ogóle nierozwiązywalne, część natomiast mogłaby zostać rozwiązana w przypadku ogromnych inwestycji. Musiałyby to jednak być tak wielkie nakłady, iż poważnie trzeba brać pod uwagę możliwość zaistnienia wariantu pesymistycznego, czyli po prostu stagnacji, a nawet „cofania się” rozwoju miasta.

Z opisanych powodów, wariant pesymistyczny wydaje mi się, niestety, całkowicie realny. Gdyby rzeczywiście zaistniał, pozostałyby bardzo ograniczone możliwości jego powstrzymania przez wszelkie

Perspektywy rozwoju miasta

Trzy wizje

część zatrudnionych. Praktycznie, każda rodzina jest w jakiś sposób powiązana z kilkoma największymi zakładami K-K. Z pewnością doszłoby więc do znaczącego wzrostu stopy bezrobocia, ogólnego spadku stopy życiowej, zahamowania inwestycji, wzrostu przestępczości i nasilenia zjawisk patologicznych, a być może również migracji z miasta w poszukiwaniu lepszego bytu. A taki stan rzeczy byłby już dla K-K staczaniem się po równi pochyłej. Praktycznie bez możliwości odwrótu, czy zmiany tego stanu.

zwrócić uwagę, iż już obecnie w rejonie K-K, wytworzył się swoisty „lej depresyjny”. K-K, jak i miasteczka otaczające, systematycznie obniżają swą pozycję w krajowym układzie sieci osadniczej. Świadczy to wszystko, o pewnej degradacji miasta. Jednocześnie trzeba przyznać, że jest ona w chwili obecnej nieznaczna i praktycznie niezauważalna. Jednakże w przypadku realizacji choćby tylko częściowej, wariantu pesymistycznego, mogłaby przybrać rozmiary o niebo większe.

Czynnikami sprzyjającymi realizacji tegoż mogą być wspomniane już, ogromne problemy dalszego rozwoju przestrzennego miasta,

instancje i instytucje. A to z tego powodu, iż ani prezydent miasta, ani rada, ani nawet wojewoda, nie polepszą np. fatalnej koniunktury w przemyśle chemicznym, czy też recesji gospodarki. Dlatego należy być świadomym możliwości zaistnienia niepomyślnego wariantu dla miasta i jego mieszkańców. Według mnie istnieje dodatkowo możliwość wystąpienia innego wariantu - nazwijmy go wariantem pesymistycznym II. Otóż nie możemy całkowicie wykluczyć oddolnej aktywności społeczności lokalnych, domagających się samostanowienia, czy szerzej możliwości działania. Mogłoby to całkowicie rozbić strukturę K-K; dodatkowo jeszcze właśnie z tego błędnego powodu, iż od 1975 roku była ona, jest i jeszcze na pewno długo pozostanie, strukturą sztuczną. Tym łatwiej byłoby ewentualnym zwolennikom „niepodległości” swych osiedli głosić hasła dot. np. oderwania danej dzielnicy, osiedla od miasta. Przypomnę w tym miejscu, iż K-K, to twór powstały w roku 1975 z połączenia odległych i znacznie różniących się osiedli. Ewentualnemu zaognieniu sytuacji sprzyjałby także fakt ogromnych dysproporcji urbanizacyjnych, komunikacyjnych, a także kulturowo

- społeczno - ekonomicznych, w różnych częściach miasta.

Spójrzmy na to konkretnie. W K-K powstały spore dzielnice mieszkaniowe o charakterze miejskim (a nawet częściowo wielkomiejskim); zaliczyłbym tu os. Piastów, Wschód, Pogorzelec, NDM, część Blachowni, Zachód w Koźlu. Są to obszary dość dobrze rozwinięte komunikacyjnie, ze stosunkowo dobrą bazą usługową i kulturalną. Baza usługowo - kulturalna w praktyce zlokalizowana jest w tych właśnie dzielnicach, pozwalając ich mieszkańcom na w miarę wygodne i bezproblemowe życie. Ale co w takim razie z pozostałymi osiedlami? Otóż mają one w znacznej mierze charakter mniejszych lub większych wiosek. Chodzi mi tutaj o Sławęcie, Lenartowice, Cisową, Miejsce Kłodnickie, częściowo Azoty i Kłodnicę. W „wioskach” tych baza usługowo - kulturalna znajduje się w fatalnym stanie, utrudniając tym samym życie mieszkańcom. Szczególnie baza kulturalna nie ma praktycznie nic do zaoferowania na wymienionych obszarach. Może to z biegiem czasu rodzić swego rodzaju frustrację, rozczarowanie, przygnębienie, wrazenie inności, nieprzynależności do miasta, czy bunt i prowadzić do takich, a nie innych postaw. Jednakże na razie niewiele wskazuje na możliwość realizacji

łamiący rozwój. Po prostu bardzo powolny rozwój miasta, jego dalsze scalanie funkcjonalno - przestrzenno - społeczno - ekonomiczne. Przy tym założeniu liczba mieszkańców nie wzrastałaby lawinowo, z tego też powodu inwestycje byłyby na raczej przeciętnym poziomie. Nie doszłoby do powstania jakichś wielkich, nowych zakładów pracy czy instytucji. Przeciętnie rozwijałaby się baza usługowa; po prostu byłby to rozwój zgodny z ogólnymi wskaźnikami notowanymi w kraju. Również baza kulturalna nie doznałaby jakiegokolwiek wielkiego przebudzenia, gdyż w chwili obecnej nie ma gwałtownego zapotrzebowania w tej kwestii, a biorąc pod uwagę warianty przeciętne - nie należy się spodziewać oszałamiającego wzrostu popytu w tej dziedzinie. Dlatego inwestycje w tej mierze zapowiadałyby się przeciętnie: nie stagnacyjnie, ale również bez gwałtownych „skoków”. Także w kwestii edukacyjnej nie doszłoby raczej do przełomu. Możliwe byłoby powstanie jednej, a nawet kilku szkół wyższych, jednakże byłyby to raczej uczelnie niezbyt prężne bądź też niewielkie filie innych uczelni, być może wspierane przez zakłady pracy i raczej na pewno prywatne. Wielkim ośrodkiem akademickim K-K raczej nie zostałaby. Co do szkolnictwa średniego, zmiany zależałyby od roz-

Zdjęcia: SAS



tego wariantu; jest on bardziej gdybaniem teoretycznym, nie pozbawionym jednak oparcia w faktach. Wariant powyższy musi więc być brany pod uwagę.

Wariant umiarkowany

Jak już napisałem, najbardziej prawdopodobnym wydaje mi się wariant umiarkowany. Czyli krótko mówiąc: nie stagnacja, ale i nie oszo-

woju sytuacji w kraju, ale należałoby się spodziewać przede wszystkim: stopniowego zaniku oraz zmniejszania rangi szkół zawodowych przy jednoczesnym zwiększeniu szkół średnich, w szczególności ogólnokształcących, rozwoju szkolnictwa prywatnego.

Andrzej Urbanowicz

Dokończenie w następnym JNG.

Krótki wykład o zachowaniu

Godzina szczytu. W autobusie tłok, że już nie wiadomo czy się stoi, czy może wisi w powietrzu. Ale, tam pod oknem, jest! Jest jedno miejsce! Nikt nawet nie zdążył się zorientować, gdy zajęła je pewna elegancka pani w futrze. Może jest zmęczona? Na pewno opadła z sił, po ciężkiej batalii o miejsce. Musiała bowiem tam dotrzeć po wielu przepychankach, pomagając sobie łokciami, depcząc współpasażerów. Często się słyszy: Jaka ta młodzież niewychowana! Bez szacunku dla starszych! Głośno komentuje się zachowanie młodzieży. Szkoda jednak, że nie zwraca się uwagi na zachowanie dojrzałych pań, czy odpowiedzialnych mężczyzn, a przecież przykład idzie z góry...

Prościej zwrócić uwagę komuś kto łatwiej się buntuje, jawnie prowokuje swym zachowaniem, niż komuś kto ukrywa swą niekulturalną postawę pod płaszczykiem powagi i stateczności. A może ta pani tak się zmęczyła, że nie mogła powiedzieć „Przepraszam”? Może się mylę? Przepraszam.

K. Ostrowska



Fot. archiwum

Czy ślady pójdą w ruch?

Sto dni do

Sto. Magiczna cyfra. Sto lat to wiek. Sto dni to... matura. Ale dziś jeszcze się to nie liczy, jeszcze dziś jest zabawa. Tego wieczoru królowała czerń i biel, szyk i elegancja, luz i szaleństwo. Studniówka - noc magiczna; noc kiedy z okresu szalonej młodości przechodzi się w okres poważnej (no może nie zawsze) dorosłości. Wszyscy tańczą, bawią się beztrosko, choć wiedzą dobrze, że już niedługo strach, ner-

wy i emocje, czyli matura. Pomimo tej „apokaliptycznej wizji” większość uśmiecha się i z optymizmem patrzy w przyszłość. Większość wie, że „jakoś się zda”, trochę nauki, inwencji. Egzamin na studia mogą stanowić większy problem, ale... Może nie rowodźmy się więcej, nie zapesajmy. Przez maturę jak przez błoto przechodzi się z trudem, ale przecież jest to możliwe.

Katarzyna Ostrowska

Bez pracy nie ma kołaczy

To ludowe porzekadło mówi prawdę, ale gorzej jeżeli tej pracy nie można znaleźć. Problem bezrobocia i braku pieniędzy na zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych dotyczy wielu rodzin. Najbardziej cierpią dzieci. Dorastający nastolatki ma różne wymagania. To przydałaby się forsza na kino lub lodowisko. Fajnie byłoby „wyskoczyć” ze znajomymi do kawiarenki na kawę i przepyszne lody, albo kupić sobie modną kieckę. Lecz skąd czerpać na to wszystko pieniądze? Ci którzy dostają co miesiąc kieszonkowe nie muszą się tak bardzo martwić, ale co ma powiedzieć ten, który tego kieszonkowego nie dostaje, a rodziców co chwilę prosić o parę złotych też głupio. Nieraz słyszałam od mam: „Za dużo wymagasz. Wiesz, że z trudem wiążemy koniec z końcem”. Nagle doznałam olśnienia i postanowiłam znaleźć pracę. Na początku sprawa wydawała się łatwa, ale po pewnym czasie akcja pod kryptonimem: „Szukam pracy” trochę się skomplikowała. Okazało się, że trudno młodemu człowiekowi w K-K zarobić parę groszy. Pracodawcy mają wysokie wymagania: minimum średnie wykształcenie, znajomość kilku języków, umiejętność obsługi komputera. Nieskończona lista żądań. A mnie przecież chodziło tylko o pracę dorywczą. Mogłabym

komuś posprzątać mieszkanie, umyć okna lub samochód. Ostatnią deską ratunku było Radio Park. Udałam się do jego siedziby przy ul. Piastowskiej 1. W ogłoszeniach „Banku pracy” nie znalazłam nic dla siebie. Na schodach spotkałam miłą panią sprzątaczkę, która prowadzi coś w rodzaju agencji porządkowej. „Dużo roboty, a marne grosze” - odpowiedziała. - „Na przykład jedna pani za wytrzepanie kilku dywanów, wymycie podłóg i wypranie brudnych ubrań płaci tylko 15 złotych”. Sknerstwo i wykorzystywanie osiągniętych rozmiarów w przypadku nieletnich. Wiele dorosłych podejrzliwie patrzy na nastolatków i kiwa głową z dezaprobatą: „Ach ta dzisiejsza młodzież!” Może i mają rację biorąc pod uwagę liczbę młodych przestępców, liczbę kradzieży i włamań. Coraz częściej spotyka się na ulicach miasta chuliganów. Poważnym problemem jest alkoholizm i narkomania. Część tych problemów swój początek bierze z nudy i braku zajęcia. W Polsce brak ustabilizowanego kodeksu zatrudnienia nieletnich. Bezrobocie wśród młodzieży rozszerza się. Problem ten dotyczy również tego miasta. Co roku tysiące młodych ludzi kończy szkołę, zdobywa zawody i wykształcenie. Po co, skoro nie ma dla nich pracy?

Gizela Kurowska

Black Combat



W poprzednim JNG znalazł się fotoreportaż z pokazu jaki odbył się w SP 12. Jego bohaterem był Jurij Ziniewicz, Białorusin, mistrz wschodnich sztuk walki. Dziś drukujemy wywiad z nim.

JNG - Jurij pozwól, że sprawdzę twoje gardło i zobaczę, czy nie naruszyłeś go sobie podczas pokazu. Rzeczywiście, wszystko jest w porządku. Jak to jest możliwe, że wyginasz szyję tak gruby pręt?

Jurij Ziniewicz: - Cały czas kieruje mną psychika, psychika i psychika. Dzięki niej ja powoduję w organizmie kontrolowany trans. Budzę moje śpiące mięśnie. Dzięki psychicznemu nastawieniu i gimnastyce oddechu, robię bardzo elastyczne i mocne ciało. Dlatego wszystkie te numery mi się udają.

- Słyszałem, ale aż trudno w to uwierzyć, że w Moskwie, przed komisją, wyciągnąłeś pręt o grubości 20 mm, końcówkę pręta naostrzyłeś na szlifierce (wyglądało to niczym stalo-

wy ołówek), wszyscy myśleli, że wbijesz tą końcówkę w podłogę, aby jakoś ten pręt umocować. Okazało się, że tę końcówkę przyłożyłeś do gardła. W tym momencie wszyscy zamarli. Czy to jest prawda?

- Takie numery robię rzadko, bo jest to bardzo niebezpieczne. Ryzykuję tylko wtedy, gdy muszę się pokazać przed innymi, by utrzymać swój honor i by wśród kolegów nie być ostatnim. No tak, rzeczywiście coś takiego było, ale mój impresario chyba trochę przesadził. W Polsce taki numer też robię albo trochę go przerabiam. Na przykład z pałem, który jest naostrzony z dwóch stron. Jeden koniec przykładam do gardła, drugi do ziemi, na plecach kładą mi kowadło i ja ten pał wbijam gardłem do ziemi.

- Czy hart ducha, to twoje męstwo, zaciętość, zostały wykształcone podczas okresu, kiedy byłeś w SPEC-NAZ, czyli Doborowych Jednostkach Specjalnych?

- Tak. Po pierwsze, żeby trafić do tych wojsk, a była konkurencja, bo w tamtych czasach dużo było fanatyków nie tylko u nas, ale i u was, bardzo intensywnie się szkoliłem. Przed wojkiem biegałem z workiem piasku na plecach, ścierał mnie do kości i mięsa i tym hartowałem psychikę! Łatwiej znośnię ból i fizycznie jestem dobrze przygotowany. Jestem bardzo dumny z tego, że służyłem w tych wojskach, zresztą ze wspaniałymi kolegami. Tam każdy był lepszy od drugiego.

- Od ilu lat trenujesz wschodnie sztuki walki?

- Konkretnie 8 lat. Wcześniej występowałem nie tylko w takich stylach jak karate, ale też kick boxingu.

- Jaki masz stopień wtajemniczenia?

- Trzeci dan - czarny pas, ale już dawno nie jeżdżę do swojej szkoły, żeby zdawać i w ogóle ostatnimi czasy opuściłem ręce do pasa i więcej teraz patrzę na to co wykonuję. Bo jak całkiem skupiam się na pasach, to zaniedbuję inne sprawy.

- Jak nazywa się szkoła w...

- Black Combat - Czarny Bojownik. Nasz mistrz skończył szkołę w Japonii, nie mogę powiedzieć gdzie dokładnie, i bardzo dużo swoich tajemnic nam przekazał. Powiem od razu, że byłem średnim uczniem i niekiedy wstydziłem się tego, że mówią na mnie mistrz.

- Rzeczywiście zasługujesz na miano mistrza, bo to co po-

kazujesz w pewnych momentach, przynajmniej u niektórych ludzi, mrozi krew w żyłach. Chodzenie po szkłe, po ostrych szablach, przeciąganie przez rękę szabli, to naprawdę są duże wyczyny i ja zdaję sobie sprawę, że to co pokazujesz, to nie tylko twoja siła, ale także twoja psychika, twoja świadomość. To jest coś, co musiałeś przez lata w sobie wykształcić, że wychodzisz z takich opresji cało.

- Bardzo mądrze zauważyłeś, że w grę nie wchodzi sama siła, bo zewnętrznie nie wyglądam na King Konga, który coś może zniszczyć. Dzięki zjednaniu psychiki, umysłu, całego ciała, które jest wyćwiczone, wszystko łączy się jakby w pięści. Wtedy możliwa jest ta harmonijna praca, takie wyniki. Jeżeli ktoś będzie ćwiczył tylko jedynie mięśnie, to nigdy do niczego nie dojdzie. Praca umysłu i praca fizyczna musi przebiegać równocześnie.

- Myślę, że to jest chyba najważniejsze, co moglibyśmy przekazać młodym ludziom, którzy chcieliby brać z ciebie przykład, że takie życie sportowca, życie człowieka, który walczy, to nie tylko siła, ale jednak przede wszystkim umysł.

- Karateka cały czas dąży do tego, żeby dobrze zaprezentować się na mistrzostwach. Dzięki tym pomagają mi walczyć z samym sobą. Bywają w życiu złe momenty, można mieć czasami nienajlepszy nastrój i psuć go innemu człowiekowi. Dzieciaki przychodzą do mnie do hotelu i próbują ze mną ćwiczyć i ja to wszystko im przekazuję, żeby umieli walczyć sami z sobą.

- Życzę ci serdecznie, abyś zawsze był takim pogodnym

człowiekiem i żeby udał ci się twój zamiar - chcesz założyć w Polsce szkołę kung - fu.

- Nie tyle kung - fu, co walk wschodu. Jeżeli mi się uda, to chcę na bazie tej szkoły pracować z dziećmi jak kaskader. Żeby umiały bezpiecznie spadać na tyłek, żeby nie trafiały potem do szpitala.

- No właśnie. Jesteś kaskaderem, jesteś dżigitą, kompozytorem, piosenkarzem...

- No, tu już jest trochę przesady, bo ja nie jestem słynnym kompozytorem chociaż piszę piosenki i muzykę sam dla siebie i sam je śpiewam. Nie uważam, aby było to coś, co należy tak mocno akcentować.

- Ale jest to bardzo dziwne, że w jednym szczupłym, skromnym, średniego wzrostu człowieku, mieści się tyle różnorodnych uzdolnień.

- Uważam, że trzeba widzieć sens w życiu. Nie siedzieć w domu i oglądać telewizor, czy czytać plotki w gazetach. Trzeba żyć, żeby godnie umrzeć, żeby nie było wstyd, że się marnowało czas. Dlatego cały czas chcę być podobny do innych ludzi, na przykład w muzyce, sporcie. Teraz mam piękną i wspaniałą żonę i wiem, że muszę być ciągle lepszy, by przyciągnąć dziecko, które się urodzi i żeby brało przykład z taty.

- Kończąc już ten wywiad, człowiek powinien dążyć do doskonałości?

- Zawsze, bo jeżeli tego nie robimy, to zaczynamy powoli umierać. Powinniśmy być coraz lepsi i to nie tylko w rozmowie, ale i w swoim postępowaniu. Trzeba wszystko szanować, a najbardziej starszych ludzi.

- Dziękuję za rozmowę.

ARKA / SAS

Swastyki, krzyże, gwiazdy

Śniegi topnieją, dni stają się coraz dłuższe i lepiej widać brzydotę niektórych fragmentów naszego miasta. Urody nie dodają mu na pewno pobazgrane ściany bloków i sklepów. A jest ich niestety sporo. Mieszkańcy buntują się i mają rację. Oglądanie na co dzień takich budujących obrazków, jak widoczne na zdjęciach (Sławiećice - pawilon handlowy), może się znudzić. Ukrócenie tego

proceduru nie wchodzi w rachubę - trudno aby ktoś pilnował każdego muru. Trzeba jednak, od czasu do czasu, potraktować je farbą. Na tyle chyba nasz miejski budżet oraz właściciele budynków mogą sobie pozwolić.

/Z/



Żegnaj karnawale

Roztańczone MOSSO

Popatrzmy na migawki z balu, jaki zorganizowano 25 stycznia. Jego pomysłodawcami była para instruktorska: **Anna Gieża i Piotr Orian**, prowadzący Klub Tańca Towarzyskiego „MOSSO”.

Zaproszono rodziców członków klubu oraz jego sympatyków. Mimo, że szalejąca grypa mocno prze-



zedziła grupę uczestników, bawiono się wspaniale! W programie przewidziano m.in.: pokazy tańca towarzyskiego, naukę tańców karnawałowych, zabawy, konkursy - niespodzianki. Podczas zabawy wybrano najciekawiej przebraną parę, która otrzymała nagro-



dę „wieniec hawajski”. Zwycięzcy turnieju tańca amatorów będą mogli m.in. wybrać się na wybrany przez siebie seans filmowy w kinie.

Muzykę „serwowano” z CD i kaset. Była lekka i przyjemna, a co najważniejsze... różnorodna. Menu każdy z balowiczów przygotował w domu. To bardzo obniżyło koszty imprezy. Jedynym mankamentem tej wspaniałej zabawy był ograniczony sztywno czas zakończenia. Bawiono się do 23.00. Duże brawa należą się członkom klubu, którzy pomagali przy organizacji balu.

Anna Penkala
Fot. M. Popek

MASKARADA

Podczas wielkiego karnawału ludzie bawią się na wielkich balach, ucztach i przyjęciach. Wszystkich ogarnia karnawałowa gorączka. Marzymy o tym, żeby pojechać do Wenecji lub Rio de Janeiro. Dzięki telewizji myślami przenosimy się w karnawałowy świat szaleństw. obfitujący w tańce brzucha na ulicach słynnych miast, kolorowe piuropusze i stroje.

W naszym mieście mało słyhać o wielkich szaleństwach. Choć w Domu Kultury, 31 stycznia, klub młodzieżowy PTTK „Wrzos” zorganizował bal maskowy. Wstęp kosztował 4 złote. Wodzirejem był Radek Truś.

Przebierańców można było zliczyć na palcach, ale ich komiczny i oryginalny strój przyciągał wzrok. Niemało się natrudzili nad fantazyjnymi przebraniami. Królik wyglądał niezwykle pociągająco w obcistej, czarnej i seksownej sukience z biustem wy-

pchany do przodu. Cały wieczór przetańczył ze swoją partnerką. Gośką, która dla odmiany założyła czarne spodnie, białą koszulę, krawat i marynarkę. Z kolei „pan Łoś” dotrzymywał towarzystwa niezwyklej pani pilotce. Czarna, skórzana kurtka, wojskowe spodnie, trapery i czapka z klapkami na uszach upodobiły ją do słynnych pilotów z RAF-u.



Zdjęcia: M. Popek

Dominowała muzyka retro z elementami folkowymi. Uczestnikom szczególnie podobały się piosenki irlandzkie. Odbył się również konkurs taneczny, w którym wzięło udział 5 par. Tańczyły one makarenę, rock 'n rolla, rumbę i sambę. Maskarada zakończyła się o północy. Po karnawałowej nocy uczestnikom pozostaną miłe wspomnienia i nadzieja na następne takie wspaniałe bale.

Gizela Kurowska

Protest lekarzy

Według najnowszych badań opinii publicznej, zawód lekarza znajduje się na drugim miejscu profesji najbardziej szanowanych i prestiżowych. Na pierwszej, społeczeństwo uplasowało profesorów wykładających na uniwersytetach. Oba zawody, w naszym kraju są wysoko cenione, ale niestety nie są w cenie. Można powiedzieć, że poza satysfakcją i wysokim statusem społecznym, nie pozostaje nic więcej. Skromne pensyjki w budżetówce są odwrotnie proporcjonalne do odpowiedzialności i wiedzy, jaką trzeba włożyć w wykonywanie tych zawodów.

Sytuacja staje się tak nieprzyjemna, że obie grupy zawodowe, lekarze i nauczyciele, zmuszani są co jakiś czas do przypomnienia rządowi o ich istnieniu. Co gorsza, protesty takie, są odbierane fatalnie przez społeczeństwo. Obecny, cichy protest związku zawodowego lekarzy, także na łamach „JNG” postrzegany jest nieprzychylnie. Piszą do nas Czytelnicy dzieląc się swoimi subiektywnymi uwagami, które służbę zdrowia stawiają w niekorzystnym świetle. Celowo napisałam, że są to subiektywne spostrzeżenia. Jakaś prawda obiektywna zawsze leży pośrodku. Spróbujmy ją odnaleźć.

Idąc ulicami miasta, widzimy coraz częściej i gęściej szyldy informujące o prywatnych gabinetach lekarskich. Ci, którzy muszą korzystać z takich usług wiedzą, że ceny wizyt są niebagatelne. Tajemnicą poliszynela jest także to, że lekarze pracujący w przychodniach i szpitalach nie odmówią ofiarowanej kwoty. I tak właśnie przez większość osób postrzegany jest wizerunek dobrego doktora. Dlatego bulwersują żądania lekarzy i ich formy protestu. To jedna, ciemniejsza strona medalu.

Praca w służbie zdrowia wymaga ogromnego poświęcenia. Poświęcenia wynikającego z powołania. Największą chyba ofiarnością i samozaparciem wykazać się muszą anestezjolodzy. Jako, że jest to specjalizacja deficytowa, w czasach komuny rząd przeznaczał specjalne dotacje dla anestezjologów. Teraz nie wpływa nic. Protest lekarzy rozpoczął się właśnie od warszawskich anestezjologów. Na Zachodzie jest to najbardziej opłacalna i najbardziej poszukiwana specjalizacja lekarska. W Polsce, zupełnie odwrotnie. Mówi się, że osoby decydujące się w naszym kraju na ten kierunek medycyny klinicznej, to frajerzy albo fascynaci.

Próba ratowania sytuacji, było utworzenie odrębnego związku zawodowego lekarzy anestezjologów. Jego celem są negocjacje z Minister-

przyszło pracować naszym lekarzom. Gdyby nie wieczna wędrówka za sponsorami trzeba by było pozamykać szpitale.



stwem Zdrowia dotyczące utworzenia oddzielnego naliczania płac. Trudno jednak będzie nakłonić zaskorupiałą stronę rządową do szybkiego podjęcia decyzji. A życie płynie dalej.

Za protestującymi anestezjologami z Warszawy, siłą rzeczy musieli pójść inni lekarze. Aby godnie żyć, anestezjolog niemalże ~~musi~~ jest do podejmowania kolejnych dyżurów w szpitalu i na reanimacji. Widać w tym jakiś nieuświadomiony (a może celowy?) szantaż Ministerstwa Zdrowia.

- Jeśli ta grupa lekarzy otrzymywałaby za swoją podstawową służbę godziwe wynagrodzenie, mało kto decydowałby się na dodatkowe 24 - godzinne dyżury - mówi lekarz anestezjolog Jadwiga Oronowicz.

Lecz właściwie wszyscy lekarze biorą nadgodziny, lub otwierają prywatne gabinety, co wymaga zdobycia na kursie odpowiedniej specjalizacji. Cena takiego kursu sięga nawet 2 tys. zł. Nie zapominajmy w jakich warunkach

wygląda protest naszych miejscowych lekarzy? Właściwie jest mało widoczny. Nie wypełniamy części statystycznej w aktach zgonu. Niektórzy wystawiają zielone recepty, zalecając bardzo drogie lekarstwa, za które pacjent nie płaci. Są objęte ryczałtem Ministra Zdrowia. Ale i to rzadko. Przyznam, że w innych województwach strajk włoski jest lepiej zorganizowany. U nas wielu lekarzy wyraża pełne poparcie dla żądań, lecz nie czują się na siłach, aby zwiększyć wewnętrzną konsolidację środowiska lekarskiego.

Poza tym dla wielu jest to niezgodne z etyką i sumieniem..

Bohdan Górniak, lekarz i radny stwierdził jedno, że żądania są słuszne, ale formy protestu nie podobają mu się.

Jak, wobec tego, mają zwrócić uwagę na swoje problemy.

P. Wandrasz: - Od 3 marca będziemy wydawać zaświadczenia zamiast aktów zgonu. Druki są już przygotowane, jest na nich informacja o strajku. Na przełomie marca i kwietnia planujemy marsz protestacyjny przed gmachem Ministerstwa Zdrowia. Wezmą w nim udział lekarze z K-K. Przygotowujemy także akcję ujawnienia naszych zarobków... Jaki jest główny cel podejmowania protestów? Przede wszystkim zmiana funkcjonowania całego systemu służby zdrowia.

Jakie opinie w kędzierzyńskim środowisku lekarskim panują na temat ministra Jacka Żuchowskiego? - Jest nieodpowiedzialnym człowiekiem, często sam sobie zaprzecza. Bywają i bardziej dosadne określenia, wpływające z racji tego, że jest psychiatrą...

A propos zarobków. Z przeciętnej pensji zasadniczej, bez dodatkowych dyżurów, nie można utrzymać rodziny. Stawka godzinowa wynosi od 2,5 zł do 5 zł. Tą najwyższą otrzymują kierownicy oddziałów, ordynatorzy, którzy musieli zainwestować wiele czasu i pieniędzy, by osiągnąć takie stanowisko. Jak wspominałam, prawie wszyscy lekarze decydują się na dodatkowe, całonocne dyżury. Przysługuje im wtedy tylko śniadanie i kolacja. Obiady w soboty i niedziele, od święta. Jest jeszcze coś takiego jak dyżur pod telefonem. Za cenę nie ruszania się z domu na krok, lekarza stać będzie może na jakieś lepsze papierosy.

Comiesięczny lekarski trud i stres z np. sześcioma całonocnymi dyżurami jest „wynagradzany” kwotą 1.000 zł.

A więc drodzy państwo, jeżeli także uważacie, że zawód lekarza jest powszechnie szanowany, a przy tym przy każdej bezpośredniej okazji wierzcie dziurę w brzuchu osobom w białych fartuchach, to coś tu jest nie w porządku.

A.C.

Piotr Wandrasz, z-ca przewodniczącego Związku Zawodowego Lekarzy w K-K: - Środki finansowe z budżetu państwa na ten rok wyczerpią się w maju. Ponadto tegoroczny budżet służby zdrowia na Opolszczyźnie jest o 60% niższy od ubiegłorocznego.. Jak



Zdjęcia: M. Popek

Przyjaciela Romka



Przyjaciele i znajomi Romka Kruka przyszli tłumnie 31 stycznia do kawiarni „Athena” w Miejskim Ośrodku Kultury na jego recital.

Roman Kruk dzieli się swoimi doświadczeniami i umiejętnościami z każdym. Jest gitarzystą, wokalistą, gra na pianinie, komponuje, a nawet pisze teksty piosenek. Jest otwarty na współpracę z każdym, kto potrzebuje rady i pomocy.

O Romanie Kruku kędzierzyńanie usłyszeli po raz pierwszy w 1972 roku, gdy zaczął grać w zespole „Ślężanie” przy Powiatowym Domu Kultury w Koźlu. W 1975 roku Romek tworzy zespół PEX - 75, w Zakładowym Domu Kultury „Lech” ZCh „Błachownia”. Wraz z zespołem osiąga wiele sukcesów, między innymi: zdobywa I miejsce na III Młodzieżowym Festiwalu Muzycznym w Brzegu, I miejsce w Grodkowskiej Jesieni Muzycznej (1976), Grand Prix na Krajowym Festiwalu Piosenkarzy i Ze-

spółów w Jeleniej Górze (1977), I miejsce w XV Wojewódzkim Festiwalu Piosenki Polskiej w Brzegu (1977). W 1979 roku Roman Kruk jako solista zdobywa II miejsce na festiwalu Piosenki Radzieckiej w Opolu. Wcześniej zdobył uprawnienia instruktorskie muzyka, co pozwala mu na szkolenie młodych talentów. Jednym z jego odkryć jest Karolina Staromiejska, która przez dwa lata

z rzędu zdobywa I miejsce w opolskim piosenkobrani.

W 1996 Romek współpracuje z grupą „Karawana” i uczestniczy w sesji nagraniowej w Opolskim Studiu Radiowym. Podczas recitalu Roman zaśpiewał wiele utworów wraz z przyjaciółmi: z Leonardem Kaczanowskim, Karoliną Staromiejską (na zdjęciu), zespołem „Karawana” i Przemysławem Niemcem.

Arka



Zdjęcia: M. Popek